Nr 250 Kraków, Piątek dnia 30 Października 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem" Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Ks. Stojałowski w Sączu.

W piątek dnia 23 b. m. odbyło się w Nowym Sączu zgromadzenie socjalistyczne. Podajemy tu jego przebieg, oraz zaszłe po nim wypadki według kilku listów, które otrzymaliśmy z różnych stron.

Z powodu zapowiedzianego przybycia ks. Stojałowskiego zwołała tamtejsza „Siła" zgromadzenie ludowe do ogrodu obok domu Kółek zawodowych. Na zgromadzeniu pojawili się także, choć w małej liczbie, członkowie Związku chłopskiego z kilku okolicznych wsi i wielu członków nowo-sądeckiej „Przyjaźni". Przewodniczącym obrano włościanina Szajera z pod Rzeszowa, który wypowiedział dłuższą mowę, bardzo umiarkowaną; uznawał zasługi Związku chłopskiego i jego przywódców, posłów braci Potoczków, Kramarczyka i Zardeckiego i wyraził nadzieję, że dojdzie wkrótce do porozumienia między „stańczykami a chłopami", że „jedni poczynią ustępstwa, których dotąd poczynić w zaślepieniu nie chcą, a drudzy żądania swoje stawiać będą nie tak gwałtownie". Spokojny ton mowy tej nie podobał się socjalistom i starali się czemprędzej zejść na inny temat, i przeszli do sprawy powszechnego głosowania. Przemawiał więc o V kurji tow. Sułczewski z Krakowa, dr Lehman z Przemyśla i p. W. Dąbrowski, który przeciwko taktyce i polityce socjalistów oponował. Przebieg zgromadzenia był na ogół bez życia, mowcy przemawiali chłodno, zgromadzeni słuchali ich jednem uchem tylko, a powodem tego wszystkiego było rozczarowanie, jakiego doznali wszyscy, nie mogąc się doczekać *great attraction* zgromadzenia, sławnego ks. Stojałowskiego.

Przybył on dopiero do Nowego Sącza około 5-tej w parę godzin po zamknięciu zgromadzenia i to nie pociągiem, bo się obawiał zaaresztowania na tamtejszym dworcu, lecz wózkiem z sąsiedniej stacji kolejowej Stróży i udał się do części miasta zwanej kolonją robotniczą, gdzie zakwaterował się w oberży Kozłowskiego. Wysłano na całe miasto posłów z tą wielką upragnioną nowiną i już o 7-ej wieczorem rozpoczęło się „poufne" zgromadzenie w sali Kółek zawodowych odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Księdza Stojałowskiego wprowadzili socjaliści wśród oklasków i okrzyków na salę i umieścili go na honorowem krześle, prosząc aby raczył pouczyć wiernych i pokrzepić ich swem słowem. — W długiej mowie poruszył „prorok" wiele kwestyj. Na początku po staremu dowodził że „nie jest wyklętym, bo nie papież go wyklął, jeno Badeni z kilku biskupami", bo mu procesu nie wytoczono, ani dekretu nie wręczono. Powstawał dalej na Jezuitów i zawiązywane przez nich „Przyjaźnie". „Badeni zatrąbił: piąta kurja, dalejże Jezuici zawiązywać „Przyjaźnie" na to, aby po myśli Badeniowskiej przeprowadzić wybory, czyli je zwichnąć, a potem to się rozwiążą, bo ich dobro ludu nie obchodzi. Oni nic za darmo, wiedzą komu służą, płacić sobie każą za misje, rekolekcje. Byłem u nich lat 12, to wiem dobrze jak tam idzie; jedzą znakomicie, wy na Wilję tego nie macie, co oni na codzienną kolację. Przyjaźnie rozbijajcie — woła — odwodźcie od nich, one rządowi i kapitalistom służą". Za to wziął w obronę hr. Annę Potocką, gdy Sułczewski ganił jej wystąpienie w Rymanowie: „Zacna to pani, miłosierna dla ludu, nie wolno jej tykać". O sobie mówił: „Przeszedłem do socjalistów i jestem socjalistą, nauczyłem się socjalizmu w kryminale, rząd mnie do niego popchnął swem prześladowaniem".

Włościanin Szajer zaprotestował przeciw łączeniu sprawy ludowej z socjalizmem, „bo socjalizm nie uznaje religji, rodziny i własności, a to co nam socjaliści mówią, że to wszystko uznają, to nieprawda tylko dla bałamucenia ludu wymyślona. W socjalizmie rządzą żydzi a ci zawsze kłamią i oszukują. Z żydowstwem lud łączyć się nie może. Miłujmy żyda po chrześcijańsku, ale z daleka". Słowa te nie podobały się naturalnie socjalistom, ani trzymającemu ich stronę ks. Stojałowskiemu, który zgodził się nawet na to, „aby żyd przewodził", a więc rozpoczęli wszyscy zebrani protesty i hałasy, wskutek czego Szajer wyszedł z sali. Zgromadzenie zaraz potem zostało zamknięte naturalnie wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru".

Ksiądz Stojałowski stanął na noc gospodą u kolejowego lakiernika Stojkowskiego, nazajutrz zaś w sobotę rano odprawił w jego mieszkaniu na ołtarzyku misyjnym, który ze sobą wozi mszę św. Służył do niej jakiś konduktor. W niedzielę rano odprawił także mszę św. u tego samego lakiernika, spowiadał kilka osób i pobłogosławił ślub ślusarza kolejowego z siostrą zmarłej żony, z którą żyje na wiarę. Odjechał następnie do Sanoka w poniedziałek rano i zapowiedział „wiernym" swój powtórny przyjazd do Sącza na koniec listopada lub w grudniu i wydał rozkazy, aby tymczasem lud po wsiach dla niego i dla socjalizmu pozyskiwano.

Wybory w Morawie. Przymusowe ubezpieczenie.

Wiedeń 27 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Wybory sejmowe z gmin wiejskich odbyte wczoraj na Morawie oznaczają przedewszystkiem klęskę stronnictwa niemiecko liberalnego i zwycięstwo czeskiego stronnictwa katolickiego, które działało na własną rękę tj. nie należało do kompromisu czesko-morawskich stronnictw. Na gminy morawskie przypada razem 31 mandatów. Dotychczas posiadali: staroczesi 14, czescy katolicy 2, młodoczesi 7 i niemieccy liberałowie 8 mandatów. Z nowej walki wyborczej wyszło: 4 liberałów niemieckich — są więc przetrzebieni na połowę, 6 katolików czeskich, 6 staroczechów — ci stracili ośm mandatów — 3 z niemieckiego stronnictwa ludowego, 1 chrześcijański społecznik i 11 młodoczechów. Narodowy stan posiadania Czechów i Niemców został w tej kurji nienaruszony, jednak większość niemiecka w sejmie morawskim wstrząśnięta, gdyż chrześcijańsko-społeczny poseł wybrany w Znajmie lubo Niemiec, z liberałami iść nie będzie, a raczej będzie głosował z Czechami. A większość niemiecko-liberalna wynosiła dotychczas wszystkiego tylko dwa głosy. Obecnie zatem można już mówić o równości głosów. Czesi jednak spodziewają się zdobyć jeszcze dwa lub trzy mandaty miejskie, co jeśliby się ziściło, dałoby Czechom w sejmie przewagę.

W sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia była wczoraj u hr. Badeniego deputacja, wysłana z Koła polskiego, a złożona z pp. Jaworskiego, dr. Rutowskiego i Potoczka. Deputacja przedstawiła ministrowi nieodzowną potrzebę przyspieszenia tej bardzo ważnej sprawy. Hr. Badeni wskazywał z razu na trudności, jakie załatwieniu sprawy przez obecny parlament stają w drodze. Referent ministerjalny nie skończył jeszcze wypracowania projektu. P. dr. Rutowski nie dał się tem zrazić, lecz bardzo gorliwie bronił rzeczy wskazując, iż sprawa przy dobrej woli da się bardzo dobrze załatwić jeszcze w tym parlamencie, a nawet przed budżetem. W Izbie znajdzie się czas na to, chodzi tylko, by rząd projekt wczas przedłożył. P. Potoczek z swej strony popierał także bardzo gorąco tę sprawę, dla Galicji i wogóle dla całego państwa tak ważnej. Hr. Badeni uwzględniając wywody deputacji Koła przyrzekł, iż uczyni co się tylko da zrobić, jeżeli wprzódy musi się znieść z sprawozdawcą ministerjalnym i dowiedzieć w jakim stadjum znajduje się jego praca. Będzie starał się o przyspieszenie wypracowania, a względnie o załatwienie sprawy jeszcze w tym roku. Stanowczą odpowiedź da jednak hr. Badeni deputacji Koła polskiego dopiero po konferencji z sprawozdawcą rządowym, co w najbliższym nastąpi czasie.

Lewica a rząd.

Wiedeń d. 28 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*). *N. Fr. Presse* niezadowolona jest bardzo z wczorajszej odpowiedzi hr. Badeniego na „skromne" zapytania wystosowane do rządu przez niemieckich liberałów przy rozprawie nad funduszem dyspozycyjnym w komisji budżetowej. Organ giełdowy, zwany w Wiedniu „światową żydówką z Fichtegasse" kiwa nawet groźnie palcem rządowi, dając do poznania, że lewica „będzie umiała wyciągnąć konsekwencję". O, zgrozo!.. Hr. Badeni czytając ten siarczysty, albo raczej siarczyście żydowski artykuł przy kawie rannej, drży zapewne ze strachu, a owe „konsekwencje" przejmują go równym przestrachem jak Makbeta poruszający się las birgminghamski w Szekspirze... tylko, że to las czarnych i ryżych bród hebrajczyków rozsierdzonych.

W porę też wybrała się „światowa żydówka" z swojemi groźbami. Właśnie w chwili, kiedy z dolno austrjackiego pola walki wyborczej nadeszła wieść hiobowa o pobiciu na łeb i na szyję niemieckich liberałów, tych właśnie, którzy bywali jej skinieniom posłuszni. Z dwudziestu i jeden mandatów poselskich do Sejmu dolno-austrjackiego, jakie wczoraj gminy wiejskie porucz ły swoim wybrańcom, ani jeden nie dostał się pupilom *Neue Fr. Presse.* Liberałowie więc przepadli tym razem tak gruntownie, iż już dalej nie idzie, a mimo to arogancja żydowska stoi niezachwianie i dalej w swój sposób się rozpycha... dopóki tem swojem postępowaniem nie wyprze swoich liberalnych adeptów podobnie z Izby poselskiej, jak ich swojemi mądremi radami wyparła z Sejmu dolno-austrjackiego. Ale to obraz przyszłości. O tem, potem — teraz należy się ograniczyć na uwadze, że groźba pisaną jest w niestosownej bardzo chwili, a dlatego przechodzi do humorystyki.

Słówko jeszcze o „skromności" pytań lewicy. Między innemi pytała ona, czy Badeni „zamyśla nareszcie" zuieść rozporządzenie językowe, wydane przez hr. Taaffego dla Czech? Więc lewica mimo ciągle doznawanych ciegów czuje się tak silną, sądząc, że obecnie może ona osiągnąć to, czego wymusić nie mogła, stojąc u szczytu swej potęgi, kiedy to jeszcze Plener w lśniącym hełmie z pióropuszem na głowie dowodził opozycyjnym jej szeregom, a Carneri wypowiadał głosem Kassandry egzorcyzmy, jęcząc: „Biedna Austrjo!"

Obecnie wygląda takie żądanie na... drwiny a jeśli wobec tak gruntownie zmienionego położenia stawia się takie dowcipne żądanie, to widać jasno, iż „skromnie" pytający szuka właściwie zaczepki. Czy tylko lewica działa roztropnie? Nie sądzimy. Słuchanie namiętnych podszeptów żydowskich zrujnowało lewicę, obecnie zabije ją do reszty. Bądź co bądź nie w porę wybrała się *N. Freue Presse* ze swoją groźbą.

Ruch przedwyborczy we Lwowie.

Lwów d. 28 października.

(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).

Na dzisiejszy wieczór zwołał ściślejszy komitet obywatelski do ratusza zgromadzenie wyborcze celem przedstawienia kandydatów, których proponuje komitet ściślejszy. Na początku posiedzenia zawiadomił zebranych przewodniczący komitetu rektor dr Małecki, że na jego ręce nadesłał prof. Balasits pismo, w którem uwiadamia, że z komitetu występuje z tego powodu, ponieważ nie zaproszono go na posiedzenie komitetu ściślejszego, na którem rozstrzygano kwestję wyboru kandydatów. Do listu tego podaje rektor Małecki komentarz, że zaproszenia zostały rozesłane wszystkim bez wyjątku, jeżeli prosto dr Balasits nie otrzymał takowego — to jest winą poczty.

Sekretarz komitetu p. Riedl przedstawił następnie rezultat głosowania w komitecie ściślejszym,

na podstawie którego komitet proponuje postawienie kandydatur pp. prezydenta Małachowskiego i blacharza Ciuchcińskiego.

Całkiem niespodzianie, gdy już miano przystąpić do głosowania, rozwinęła się na tem tle dyskusja. Wywołał ją dr Grek interpelacją do prezydjum komitetu, dlaczego w pismach pojawiła się już wiadomość, że komitet obywatelski poleca dwóch kandydatów. Jeżeli tak jest, to dzisiejsze zgromadzenie odgrywa tylko rolę chóru greckiego. Po zapewnieniu ze strony prezydjum komitetu, że owa wiadomość z pismach nie była komunikatem urzędowym, zabrał głos adwokat dr Loewenstein i jakby dla potwierdzenia wczorajszego waszego artykułu, począł kruszyć kopję w obronie tak umiłowanego przez naród izraelski dra Czyżewicza. Mieszczanie, gorący zwolennicy p. Ciuchcińskiego, przyjęli to z oburzeniem, a jeden z nich p. Kordys dał nawet temu oburzeniu głośny i wymowny wyraz. Dr Grek podniósł zasadniczo, że chwila obecna wymaga w Sejmie głów tęgich i wybitnych inteligencyj, a rezultat głosowania w komitecie ściślejszym nie dowodzi by tę potrzebę tam rozumiano i uznawano. Domaga się, by na dzisiejszem zgromadzeniu przeprowadzono ponowne i to jawne głosowanie. Redaktor Platon Kostecki poparł wymownie kandydaturę p. Ciuchcińskiego, wykazując że jego wypróbowany patrjotyzm, uczciwość i prawość charakteru są rękojmią, że będzie dobrym posłem w Sejmie i stanie się tam pożytecznym łącznikiem pomiędzy stronnictwem demokratycznem polskiem a klubem ludowym. W tym samym duchu przemawiali jeszcze panowie Rawski, poseł Michalski i inni, poczem dyskusję zamknięto.

W głosowaniu utrzymała się najpierw zasada, że solidarność w komitecie nie obowiązuje, wolno więc każdemu podpisać odezwę, lub odmówić swego podpisu, poczem ogromną większością uchwalono postawić kandydaturę pp. prezydenta Małachowskiego i Ciuchcińskiego.

Pomimo wszystko jednak rezultat piątkowego wyboru jest jeszcze dziś bardzo wątpliwy. Pewne szanse ma jedynie prezydent Małachowski, między innych kandydatów rozstrzelą się niezawodnie głosy i będziemy mieli wybory ściślejsze.

Z KRAJU.

Tarnów d. 27 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wybory do Rady miejskiej. — Pomnik Kościuszki.

Przeciw dokonanym wyborom do Rady miejskiej wniesiono dwa protesty tj. przeciw III i II kołu. Mówią głośno po mieście, że dotychczasowy burmistrz p. Rogoyski, chcąc zabezpieczyć sobie wygodne krzesło burmistrzowskie na dalsze 7-lecie, ułożył się w ten sposób z drem Goldhamerem, który jest decydującym czynnikiem w radzie miejskiej, że on będzie nadal burmistrzem, Goldhammer zaś jego zastępcą. Mamy jednak nadzieję, że w radzie naszej nie znajdzie się ani jeden Chrześcijanin, któryby myśl pana Rogoyskiego pochwalił i oddał głos swój drowi Goldhammerowi, znanemu z prowadzenia walk wyznaniowych przy kazdej nadarzającej się u nas sposobności. Postępowanie tego rodzaju z pewnością nie zjedna wielbicieli i p. Rogoyskiemu. To miało być nawet podobno przyczyną, dlaczego ci dwaj panowie starali się dotychczasowego szanowanego powszechnie burmistrza Pietrzyckiego wyłączyć z Rady, co im się jednak nieudało.

Nową ozdobą grodu naszego stanie się wkrótce pomnik Kościuszki, mający być wzniesionym na nowo utworzonym placu Krakowskim. Dzięki staranności naszego magistratu składki i daniny wpływają z dniem każdym, a fundusz przeznaczony na wybudowanie pomnika ma być zwiększonym i tymi składkami, które przed kilku laty odnośny komitet zbierał pod protektoratem magistratu na pomnik jenerała Bema. Składki przyjmuje redakcja tarnowskiej *Pogoni.*

Lisia Góra d. 27 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Poświęcenie przyborów ogniowych.

Dnia 18 b. m. odbyło się w gminie Lisiej Górze uroczyste poświęcenie przyborów ogniowych straży ochotniczej pożarnej, zorganizowanej w czerwcu b. r. Na uroczystość tę przybyła zaproszona muzyka ochotniczej straży pożarnej z Tarnowa. Miał również przybyć prezes p. dr Stanisław Stojałowski wraz z jednym oddziałem strażaków, lecz z powodu częstych wypadków pożarów w tym czasie nie mógł tego uczynić. O godzinie 10 wyruszyła miejscowa straż pożarna, poprzedzona muzyką do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Ks. Marceljan Górzański poświęcił przybory ogniowe a następnie celebrował sumę na intencję Towarzystwa, w czasie której muzyka odegrała kilka nabożnych pieśni. Wiele osób z inteligencji miejscowej i zamiejscowej, jakoteż mnóstwo ludu zapełniło kościół. Po nabożeństwie przyjmował prezes tutejszej straży p. Tadeusz Artwiński, dzierżawca dóbr w Żukowicach Starych uczestników tej uroczystości ze znaną pywszechnie swą gościnnością. Wśród miłej pogadanki odegrała muzyka kilka narodowych utworów. Wnoszono też kilka toastów na cześć prezesów tarnowskiej i miejscowej straży pożarnej, na pomyślność straży tarnowskiej i miejscowej, muzyki strażackiej i osób życzliwych dla Towarzystwa. Około 3 godziny podziękował prezes p. Artwiński członkom muzyki za przybycie i trudy, którzy żegnani mile przez tutejszą straż, odjechali do Tarnowa. Uroczystość ta wywarła tak na członków tutejszej straży, jakoteż i na miejscową ludność bardzo korzystne wrażenie. Straż ta składa się obecnie z 25 członków, posiada dwie sikawki i pod gorliwem i umiejętnem kierownictwem obecnego prezesa odpowiedziałaby w zupełności swemu zadaniu, gdyby nie brak funduszów na sprawienie wielu niezbędnych jeszcze przyborów ogniowych.

Wojnarowa 28 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Poświęcenie budynku szkolnego.

Poświęcenie budynku szkolnego we Wojnarowej (w powiecie grybowskim) odbyło się w dniu 27 października. Proboszcz we Wilczyskach, ks. Artur Jarmulski, poczynił ze swej strony wszystko, ażeby uroczystość odbyła się wspaniale. O godzinie 9-tej zajechało przed kościół parafjalny kilkanaście wozów, na nich licznie zebrana dziatwa szkolna, członkowie Rady szkolnej miejscowej i Rady gminnej. Po uroczystem nabożeństwie z *Veni Creator*, w którem wzięły udział dzieci szkolne z Wojnarowej i Wilczysk, p. Edmund Klemensiewicz, poseł na Sejm krajowy, p. Jan Ciejka, inspektor szkolny okręgowy i licznie zebrany lud w świątecznych szatach, udali się wszyscy do Wojnarowej, gdzie ks. Jarmulski dokonał aktu poświęcenia budynku, poczem przemówił do zebranych. Po wymownych słowach ks. Celebransa zabrał głos p. Ciejka, który w swem przemówieniu zwrócił się do rodziców z zachętą do pilnego i regularnego posyłania dzieci do szkoły, dzieciom przykazał żywić wdzięczność i cześć dla rodziców, przełożonych i starszych. Nauka — mówił p. inspektor — ma mieć grunt religijny a kierunek praktyczny; w szkole nabyć dzieci mają cały zasób etyczno-religijnych prawd, któreby je utrzymały przez całe życie na drodze cnoty. Przemówienie zakończył oddaniem szkoły pod duchową opiekę ks. proboszcza. P. Klemensiewicz w mowie swej zwrócił się do starszych, przykazując dawać młodemu pokoleniu dobry przykład, brać czynny udział w miejscowem Kółku rolniczem i pilnie korzystać z czytelni założonej przez Krakowskie Towarzystwo Oświaty. Nauczyciel pan Leon Gontek zapewnił w swem przemówieniu, że ego usilnem staraniem będzie odpowiedzieć zadaniu w tem przeświadczeniu, że „Oświata ludu dokona cudu".

Długo pamiętny będzie ten akt, który tak silne wrażenie uczynił na obecnych, że można było widzieć łzy w oczach ojców i matek. Pocieszający to widok patrzeć na to harmonijne współdziałanie wszystkich powołanych czynników celem podniesienia naszego ludu, który dziś potrzebuje tem większej opieki i pomocy wobec groźnej niestety nie bez ujemnych skutków prowadzonej agitacji. Dzięki akcji podjętej przez ks. proboszcza i właściciela obszaru dworskiego p. Klemensiewicza lud we Wojnarowej poczyna myśleć o sobie celem ekonomicznego podniesienia się, chętnie każdej niedzieli zgromadza się w szkole, gdzie spędza czas na czytaniu pożytecznych pism, omawianiu spraw gospodarczych; obecnie zamierzają urządzić sklepik chrześcijański, sprowadzić niektóre droższe narzędzia rolnicze do wspólnego użytku. Cieszyć się wypada, że włościanin nasz budzi się z tej ociężałej bezczynności, gdyż tylko w ten sposób stawić może skuteczny opór wdzieraniu się do wsi i rozszerzaniu wrogiego nam żywiołu żydowskiego. Oby szkoła była ogniskiem, w którem skupić się powinni ludzie szlachetnej woli mający własną przyszłość na oku. Na zakończenie wypada nadmienić, że nowy, murowany budynek przedstawia się na zewnątrz okazale a wewnątrz całkiem odpowiednio urządzony przynosi zaszczyt przedsiębiorcy p. Zajkowskiemu, który wywiązał się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu interesowanych.

ZE SWIATA.

Wiedeń d. 27 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Ślub księcia Filipa Orleańskiego. — Naśladowczynie sióstr Barisson. — Wypadek na kolei żelaznej. — Złodziej w kryminale. — Awantura z oficerem. — Zgromadzenie wyborców chrześcijańskich.

Na ślub księcia Filipa Orleańskiego z arcyksiężniczką Marją Dorotą zapowiedziały swoje przybycie następujące wybitne osobistości: Hrabina Paryża wraz z córkami: Izabelą i Ludwiką i synem 12-letnim, księciem Montpensier, książę Robert de Chartres, panujący książę Thurn-Taxis, książę Artur de Mortemart, margrabia de Beauvoir, hrabia de Luc-Saluces, baron Ludwik de la Grange, książę Alan de Rohan-Chabot, książę de Lorge, hrabia de Lanjunais i t. d. Dla gości francuskich przygotowane są apartamenty w hotelu Imperial. Książę Filip Orleański, wraz ze swoją świtą zamieszka w Schönbrunnie, w tych samych apartamentach, gdzie przebywał w r. 1809 cesarz Napoleon I. Król portugalski wraz z żoną i księstwo Aosta zajmą pokoje w Burgu. Ślub odbędzie się stanowczo w dniu 5 listopada. Następnie młoda para uda się do Anglji.

Siostry Barrison, Lorrison, Harrison i inne Amerykanki, które się popisywały z wielkiem powodzeniem u Ronachera i Danzera, znalazły naśladowczynie w czterech wiedenkach i te o ile znawcy utrzymują, przewyższają nawet oryginały. Szczególniej w śpiewie mają być nieporównane. Jakiś przedsiębiorca zrobił z niemi umowę i będzie je obwoził po Europie. Według kontraktu dzienna ich gaża wynosi 250 złr., płacona złotem. Przed wyjazdem wystąpią kilka razy w Wiedniu.

Na kolei zachodniej przytrafił się smutny wypadek. W bliskości miasteczka Haag, mimo wywieszonego sygnału zatrzymania się, pociąg pocztowy wjechał całą siłą pary na stację i zderzył się z pustemi wagonami. Trzy osoby zostały ciężko ranne, a pięć wagonów uległo zupełnemu zniszczeniu.

Franciszek Zudga podejrzany o kradzież 12.000 złr. w pocztowej Kasie oszczędności, został odstawiony do sądu karnego. Jakkolwiek winy mu jeszcze nie dowiedziono, ciążą na nim takie poszlaki, że policja uważała za stosowne zabezpieczyć jego osobę. Zudga przed miesiącem stracił miejsce w kantorze wymiany Schellhaunera i Schattera. W dniu popełnienia kradzieży przyniósł do domu 200 złr. i powiedział żonie, że wygrał na wyścigach. Nazajutrz zysk jego wyniósł już 500 złr. i za poradą swojej małżonki kupił cztery obligacje po 100 złr. renty państwowej. W śledztwie jednak nie mógł udowodnić owej wygranej. Zugda nie ma wcale fizjonomji przyjemnej. Na jego twarzy maluje się chytrość i podstęp. W kantorze Schelhaunnera sprzeniewierzył 1.500 złr. Wszystkie te pieniądze przegrał na Freudenau. Właściciel darował mu szkodę i tylko go z biura wypędził. W każdym razie sprawa jest ciekawa, bo dotąd są tylko posądzenia, które nie mogą posłużyć do wydania wyroku potępiającego. Policja wiedeńska szuka ciągle i prawdopodobnie wynajdzie dowody kradzieży. W razie przeciwnym Zudga będzie wypuszczony na wolność.

Na Mariahilfstrasse przyszło do zajścia między porucznikiem artylerji baronem von Riedeshausen i jakimś woźnicą. Porucznik przechodził ulicą i o mało nie został rozjechany przez ciężki wóz. Furman zamiast przeprosić, jeszcze mu nawymyślał. Oficer dobył szabli i ciął go w rękę. Awanturnik stracił trzy palce u prawej ręki. Nie zważając na rany, zaciął konie i szybko odjechał. Porucznik udał się do komendy placu i osobiście zameldował o wypadku. Śledztwo w toku.

Na zgromadzeniu wyborców w dzielnicy Wiedeń przyszło w niedzielę do groźnych nieporozumień między antysemitami i liberalnymi. Pan Bärtl wystąpił przeciwko klice żydowskiej. Na to odpowiedział mu postępowiec dr Förster i przedstawił kandydata swojej partji dra Pachera. Rozległy się okrzyki: „Precz ze sługą żydowskim". Liberaliści zaczęli wymyślać wyborcom chrześcijańskim, a dr Pacher wiceburmistrzowi Luegerowi. Powstał tumult w sali i dopiero się uspokojono, gdy Pacher wyniósł się za drzwi. Na posiedzeniu obecnym był książę Alojzy Lichtenstein. O ile sądzę, żydki przy przyszłych wyborach zostaną pobici na głowę i do Sejmu dolno-austrjackiego wstąpią tylko sami antysemici (Wynik wyborów stwierdza przewidywania korespodenta *Przyp. Red.*). *Swój.*

Konstantynopol 22 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

„Gazeta frankfurcka" i jej korespondent. — Miłosierdzie sułtana. — Komisja emigracyjna. — Podniesienie podatków.

Stolica padyszacha leży daleko od środka Europy i nic dziwnego, że o ostatnich wypadkach krążą wieści przesadzone i niezgodne z prawdą. Nie zaliczam się wcale do przyjaciół wyznawców proroka, bo ci dobrze się dali Polsce we znaki. Jeżeli rząd turecki nie uznał rozbioru naszego kraju i dał przytułek emigracji polskiej w 1849 r., a nawet sformował później dwa pułki kawalerji polskiej pod dowództwem Czajkowskiego, to robił nie z sympatji dla nas, ale z osobistego interesu. W każdym jednak razie muszę stanąć w obronie słuszności. *Gazeta frankfurcka* posiada tutaj korespondenta, który na rachunek brutalstwa Turków wypisuje rzeczy niestworzone. Przed kilkoma dniami doniósł o buncie bataljonu albańskiego w Ildiz-Kiosku. Następnie, że powieszono trzech baszów. Obiedwie te wiadomości są z gruntu fałszywe. Starałem się zasięgnąć wiadomości u źródła kompetentnego i zapewniono mnie, że pan korespondent jest fantastą czystej wody i jeżeli nie przestanie pisać w podobny sposób, to wkrótce otrzyma nakaz wyjazdu.

Sułtan wyznaczył 2000 lirów tureckich na Mahometan, zamieszkujących Kretę. Chrześcijanie są tam

daleko więcej poszkodowani, lecz o nich nie myśli władca wiernych.

Na rozkaz wielkiego wezyra wytworzyła się komisja pod prezydencją Hussejna baszy. Głównem zadaniem tej komisji będzie zajęcie się Armeńczykami, chcącymi emigrować za granicę. W skład niej wchodzi połowa Chrześcijan i połowa Turków.

Na mocy irade sułtańskiego wyznaczono podatek po 5 piastrów od każdego poddanego. Drugie irade podnosi daninę z $1/2$ na $1 1/2$ procent od bydła i robót publicznych. Ludność ugina się pod ciężarami podatkowemi, gdy w skarbcu Abdul Hamida leżą miljardy. Te jednak są nietykalne i mieszkańcy wysysają ostatnie krople krwi, aby opłacić harem, kuchnie sułtańskie i licznych eunuchów. Wojsko bowiem i urzędnicy nie zawsze odbierają pensje, lecz dwór padyszacha opływa w dostatki i żyje po królewsku.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (25)

A w tej chwili zimny dreszcz wstrząsnął Ożgą, widocznie szampan był za mocno mrożony. Wypuścił kieliszek z ręki, szkło z brzękiem padło na dębowe tafle posadzki, rozpryskując się w kawałki.

— Na szczęście! na szczęście! — poczęto wołać chórem.

— Na szczęście! — powtórzył Ożga i zamyślił się.

Po niebie płynęła rozświetl poranna i wróble w strzechach zaczynały ćwierkać.

IV.

W Kościeszowskim sadzie jabłka rwano.

Żyd-sadownik oddawał należny dworowi wymiar, delikatnie układając owoc w ćwierć łubianą. Nad czubatym koszem renet stała wsparta na ramieniu męża Jadwinia.

Dzień był piękny, nasycony jasnością, prawie wiosenny, jak to niekiedy na jesieni bywa. Słońce grzało silnie, susząc nadwiędłe na szypułkach liście, ale ziemia oddychała wilgocią. Oślizgły ścieżki sadu, po korze drzew spływały sperlone krople mgły nocnej, połyskały rosą, widniejące z oddali, podobne do plastrów wosczyn z ula wyjętych, ścierniska. Snać słońce jesienne, później wstając, nie wypijało już doszczętnie nocnych oparów.

— Chodźmy lepiej do domu — odezwał się Ożga, widząc, że Jadwinia, puściwszy jego ramię, zamierza przysiąść na pobliskiej murawce. Jeszcze ci zaszkodzi... Wilgoć! Jadwiniu, nie można!... — przedstawiał.

Zrobiła nadąsaną minkę, ale nie usiadła, tylko nachyliwszy się nad odmierzaną ćwiercią, zaczęła dopomagać sadownikowi, piętrząc zręcznie, jabłko na jabłku.

— Dajże pokój, Jadwiniu! Jak nie to! to owo — przemówił znów Ożga — Nie wolno ci się schylać, dzieciaku kapryśny! Patrz! nawet Joel nierad takiej pomocnicy...

Przy tych słowach, podszedłszy z tyłu, ujął ją pod ramiona i ostrożnie uniósł w górę.

— A posłuszeństwo — rzekł. — Zobaczysz! tylko mama przyjedzie... Poskarżę się zaraz...

— Nieznośny jesteś — odrzekła, odsuwając go z lekka. — Tego nie można... tego... nie można, ciągle: „nie można“ i „nie można!“ Nie kocham cię! — dodała ciszej tonem wyrzutu.

— A ja także — odszepnął.

Ale oczy ich, spotkawszy się zbliska, źrenica przy źrenicy, mówiły co innego.

W tej chwili z niedalekich łąk doleciał klekot bociani.

Ożga podniósł palec do góry.

— Słyszysz? — rzekł. — Przestroga... Boćki zbierają się do odlotu.

Figlarny uśmiech zaigrał mu na twarzy.

Ją zaś oblał żywy rumieniec, pokraśniała jak wiśnia na dojrzeniu. Machinalnie odwróciła głowę w ukazywaną przez męża stronę i powoli, stopniowo wesołe zwykle. w uśmiech oprawne jej oczy poczęły nabierać wyrazu zadumy, niezwykłej powagi i wzruszenia.

— Przestałbyś, Krzychu! — odezwała się wreszcie, łagodnie, lękliwie nieomal.

A było w tem odezwaniu się tyle prośby nieśmiałej, kobiecego poddania się, tyle słodyczy pokornej a podbijającej zarazem, że Ożga, któremu już nowy żart cisnął się na usta, zmilkł i zdumionym wzrokiem objął całą postać żony.

Wydała mu się teraz jakąś inną niż dotychczas, ale piękniejszą jeszcze stokroć od tej Jadwini, z którą przed dziesięciu miesiącami obrączki zamienił, więcej drogą, bardziej jeszcze wielkiego kochania godną niż kiedykolwiek, bo bardziej jego...

I bezgraniczna miłość wypełniła mu całą duszę.

A równocześnie odczuł, że do tej miłości niezmiernej, potężnej, jasnej, jak przebłysk słoneczny, do tej miłości. która mu szczęście pod stopy słała, przyłączyło się teraz jeszcze inne uczucie, cichsze, spokojniejsze może, ale niemniej słodkie, niemniej błogie, niemniej upojeniem darzące, a takie do samej miłości podobne, tak z nią niepodzielnie związane, że mogła je tylko owa miłość zrodzić, na złotą nić wspólnych uroków nanizać, w sercu zawiesić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„OBYWATEL“.

OBRAZY WSPÓŁCZESNE

malował z natury (7)

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy),

Josiowi oko błysło i coś nakształt uśmiechu po ustach mu przebiegło. Zapanował jednak prędko nad sobą i przybierając minę obojętną, odwrócił się od mówiącego, nic nie odpowiedziawszy.

Nauczyciel drugi raz przemówił:

— Słyszałeś, Josiu?... Dam ci pięć guldenów. Przecie nie stało ci się nic złego...

Żyd spojrzał nań pytająco.

— Nie?! A honor?

— E! co tam honor, Josiu, to głupstwo!...

— To nie głupstwo, to wielka rzecz!... Pan wie, że brać w pisk to jest wielka obraza honoru: *eine grosse Ehrenbeleidigung!...*

— Może gdzieindziej, w jakiem wielkiem mieście, ale przecie nie u nas...

Roztropna ta uwaga uderzyła Josia, musiał i on w duchu to samo uznawać, skoro już usta otworzył, żeby nauczycielowi słuszność przyznać, lecz gdy pomyślał, że taka słabość mogłaby mu popsuć interes, sucho odparł:

— Daj pan więcej.

— Więcej? Czyś oszalał, Josiu? Chłopi lepiej się biją, a nic sobie za to nie płacą.

— Cóż, gotowiście? — wmięszał się nagle sędzia, głowę od papierów podnosząc.

— Trudna z nim rada, panie sędzio, daję mu piątkę, a on nie chce przystać...

— Nie chce? Jeśli tak, to rozpatrzmy sprawę. Pytanie jeszcze wielkie, czy mu tyle przypadnie.

— Nie mogę „obstać“, panie sędzio, jak Boga kocham, nie mogę! — Josio zaprotestował. — Słowo honoru, mnie samego więcej to kosztuje!...

— Skoro tak, to pisz, panie Karolu.

Josio widząc, że zacznie się formalny protokół, skręcił się jak piskorz i do nauczyciela podchodząc, pierwszy teraz przemówił:

— Daj pan więcej... niech już będzie jeden interes, honor i ból razem... *Ehrenbeleidigung und Schmerzengeld.*

Zaczął się targ. Skarżący naciskał, przyczem bił się w piersi, charczał i pluł, oskarżony zaś dodawał z początku po kilkadziesiąt, a potem już tylko po kilkanaście centów. Sędzia chcąc widocznie, by sprawa zgodą się skończyła, zaczął znowu papiery przeglądać. Nareszcie Josio zbliżył się do jego stołu i głosem błagalnym w te słowa przemówił:

— Niech wielmożny pan sędzia poratuje biednego żydka... ja się całkiem zdaję na jego sumienie. Jużeśmy się zgodzili na siedm guldenów i siedmdziesiąt centów, co mam z nim robić, kiedy takiskąpy, ale ponieważ chłopu, który mnie tu przywiózł, muszę zapłacić blisko dwa papierki, więc niech wielmożny pan sędzia tak zrobi, żeby pan profesor zwrócił mi za „furę“. Potem już będzie zgoda.

— Łże, panie sędzio, aż mu się z nosa kurzy! — zawołał nauczyciel. — Dmytro, który go tu przywiózł, bierze najwięcej papierka, a on mu z pewnością i tyle nie dał.

— *A mane munes*, muszę mu dać półtora papierka i kwartę wódki.

— Nie kłam! — sędzia krzyknął. — Stąd do waszej wsi jest ledwie półtorej mili, więc mu z pewnością papierka nie zapłacisz. Lecz żeby się już to raz skończyło, więc pan profesor doda ci jeszcze papierka. — Zgoda teraz. szanowny panie Knoblauch?

— Co mam robić, niech już i tak będzie... Biedny żydek ma zawsze krzywdę, ale kiedy wielmożny pan sędzia tak każe, to już nie może być inaczej.

Oskarżony wyjął pieniądze, które żydowi wręczył. Ten przeliczył je uważnie, schował do kieszeni i ukłoniwszy się po dwakroć jarmułką do ziemi tak sędziemu, jak profesorowi, uradowany wyszedł z kancelarji.

Za godzinę był w domu. Zeskoczył z wozu i na żonę mrugnąwszy, która stała na progu karczmy, szepnął:

— *A git Geschaeft... Acht Ranesz mit siebzig Krazer!* (Dobry interes. Ośm guldenów i siedmdziesiąt centów!)

KRONIKA.

Kraków dnia 30 października.

Kalendarz kościelny. W piątek Marcellego, papieża i Eutropji; jutro Wigilja. Wolfganga, biskupa i Lucylli; pojutrze, 1 listopada, Wszystkich Świętych.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], zające, borsuki i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikiego gołębia, dropie, pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury głuszcze i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 31, zachód przypada o godzinie 4 minut 45, długość dnia 9 godzin minut 47.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Wyborcy, którym przez politykę nie doręczono kart legitymacyjnych, winni się zgłosić do komisarza rządowego w sali Rady miejskiej i tam w energiczny sposób upomnieć się o swoje prawo.

Do Wyborców!

Do czytelników naszych z usilną zwracamy się prośbą, aby zechcieli głosy swoje oddać solidarnie p.

Kazimierzowi Bartoszewiczowi

na czwartego posła do Sejmu z miasta Krakowa. Dla żadnego z naszych czytelników nie może być rzeczą wątpliwą, że wybór oddanego duszą i sercem żydom lib ralnego kandydata byłby dla naszego miasta największym wstydem! Ażeby temu zapobiedz, katoliccy wyborcy zwartą falangą powinni oddać głosy temu kandydatowi, który umiał stanąć na silnie katolickim gruncie i który pierwszy w Krakowie odważył się powiedzieć na publicznem zgromadzeniu, że Chrześcijanie są mu bliżsi niż żydzi! Każdy głos oddany konserwatywnemu kandydatowi, który zresztą także w Rzeszowie zaskarbiał sobie wdzięczność żydów i teraz na kupionych żydowskich głosach przedewszystkiem się opiera, dopomoże tylko do zwycięstwa kandydaturze p. Sokołowskiego i do nowego trjumfu liberalnego żydowstwa.

Partja konserwatywna, która sama nie umie cenić tych, co pod jej sztandarem całe życie służyli, nie zasługuje na to, ady poważnie traktować jej kandydatów. Osobista poczciwość nie zastąpi przytem zdolności i świeżości umysłu, jakich nam w naszem życiu publicznem niezbędnie potrzeba. Nie mamy i mieć nie możemy zaufania do człowieka, który w życiu publicznem zapomina o postulatach praktycznego katolickiego programu. Nie mamy i mieć nie możemy zaufania do polityka, który przy ostatnich wyborach sejmowych był twórcą owego kompromisu z żydowsko-liberalną partją, dzięki któremu upadł zasłużony Leon Chrzanowski a mandat wyżebrany na Kazimierzu otrzymał Jan Rotter! Nie mamy i mieć nie możemy zaufania do gier podwójnych i politycznego niedołęstwa, które w języku *Czasu* nazywają się „sekretem jednania, łączenia i zbliżania“...

Wyborcy! Nie zapominajcie o tem, że Fryderyk Zoll jest żarliwym zwolennikiem tego odłamu konserwatywnej partji, który się grupuje około Stanisława Koźmiana, autora najboleśniejszej książki z pomiędzy wszystkich tych, jakich się wstydzić musi polskie piśmiennictwo. Wybór Zolla lub jego upadek, będzie więc oznaczał zarazem wotum zaufania lub nieufności naszego miasta do polityki, do której się Zoll przyznaje, to jest do oburzającej, służbistej polityki Koźmiana! Pamiętajcie, że kto odda Zollowi głos, będzie tem samem za „potrójną lojalnością“ głosował! Zastanówcie się Wyborcy dobrze nad wnioskami, jakie ten Wasz wybór za sobą pociągnie, i rozważcie, czy wolno Wam choćby nawet dla osobistych zalet czy przymiotów kandydata odsuwać na bok wzgląd z narodowego punktu widzenia tak doniosły! Wyborcy! Wydajcie dzisiaj wyrok, że są granice, poza które nie wolno przechodzić narodowym programom politycznym! Ale stokroć jeszcze gorszą od kandydatury prof. Zolla, jest kandydatura, którą konająca liberalna partja usiłuje narzucić wyborcom demokratycznym za pomocą wszelkich sposobów agitacyjnych, do jakich są zdolni: Rotter i jemu podo-

bni. Niepotrzebujemy tłómaczyć czytelnikom naszym jej niebezpieczeństwa; rozumiemy je wszyscy wybornie. Kandydat, który odważa się jawnie bronić programu upodobnienia nas z żydami czyli tak zwanej asymilacji, deklaruje się jasno wrogiem naszej społecznej przyszłości. Kiedy panu Sokołowskiemu proponowano, aby zjawił się w Kole mieszczańskiem i tam osobiście swoją kandydaturę poparł, odmówił pod pozorem, że nie może występować w Towarzystwie, ktore żydów ze swojego grona wyklucza! Zaiste, najdalej idąca służalczość dla rządu ze strony naszych konserwatystów staje się niczem wobec tej zdumiewającej służalczości dla żydów, która jest jednym z ostatnich warunków egzystencji naszego liberalizmu!

Wobec tego rodzaju dwóch kandydatur przeciwnych, kandydatura p. **Kazimierza Bartoszewicza** zyskuje niepomiernie na wartości i znaczeniu i musi skupić dokoła siebie zarówno wszystkie demokratyczne żywioły, jakoteż i cały ogół wyborców chrześcijańskich, świadomych niebezpieczeństw, płynących z wszechwładzy żydowskiej. Od obowiązku wyborczego nie wolno nikomu lekkomyślnie się usuwać. Kto nie pomaga w usunięciu niebezpieczeństwa, ten się do niego przyczynia. Dlatego każdy winien wypełnić obywatelską powinność i głos oddać nie dla prywatnych względów, nie z osobistych sympatyj, ale z przekonania, które każe pojmować poważnie obowiąz i obywatelskie, brać z zapałem udział w życiu publicznem i dopomagać, jak kto umie najszczerzej, do publicznego dobra. Każdy bezstronny i niezależny demokrata i chrześcijanin, kierując się tą zasadą, odda głos **Kazimierzowi Bartoszewiczowi**, jako temu, którego wybór w danych warunkach najlepiej odpowiada dobru miasta, prądom chwili, interesom ogółu i względom na społeczną naszego kraju przyszłość!

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Poskarżyć się musze na zupełnie niezgodny z obywatelskiem poczuciem sposób agitacji, jakiego się dopuszczono w imieniu czy w interesie jednego z kandydatów, współubiegających się z p. Kazimierzem Bartoszewiczem o mandat poselski. Osobą, na którą żalić się muszę, jest starszy jednego ze sławetnych cechów krakowskich p. Stanisław Armółowicz. P. Armółowicz krążył w ostatnich dniach po ulicach przedmieścia Kleparza i innych dzielnic, odbierając wyborcom karty legitymacyjne do osobistego głosowania niezbędne. Jaki cel może mieć w tem p. Armółowicz nie wiem i zgadywać nie chcę; ciekawe jest tylko, że jednych wyborców zapewnia, że karty wyjdą na korzyść p. Zollowi, innych zaś znowu, że karty spożytkowane będą na rzecz pana Sokołowskiego. Na dowód, że piszę prawdę, przytaczam nazwiska. Otóż p. Armółowicz odebrał kartki między innymi od pp.: J. Pawika, J. Guzikowskiego, Piotra Guzikowskiego, Wawrzyka, Winc. Borelowskiego i w. i. O tem, co podaję, prawdę świadczyć może także Wład. Cwanowski, właściciel realn. na Szlaku, jeśliby mój podpis nie wystarczał.

Wincenty Kramarczyk
właść. realn. majster murarski.

Otrzymujemy następujące pismo, podpisane przez grono krakowskich majstrów szewskich, których podpisy opuszczamy, nie chcąc narazić ich na prześladowania żydowsko-liberalnej klijenteli:

Szanowna Redakcjo!

My majstrzy szewscy chcielibyśmy prosić Szanowną Redakcję, aby też ostrzegła wyborców z kół przemysłowych przed oddawaniem głosu na liberalnego kandydata. Nie wszyscy wiedzą, jak się to ten liberalizm objawia; pan Sokołowski, jako poseł do parlamentu, chciał go raz wobec nas zastosować i dobrze to sobie spamiętaliśmy. Było to przed posiedzeniem Koła polskiego z dnia 10 grudnia 1895 roku, kiedy posłowie polscy zebrali się na naradę nad sprawą dostaw butów dla armji. Ministerstwo wojny wydało wtedy zarządzenie, aby tylko ci szewcy mogli robotę otrzymać, którzy się wykażą kartą przemysłową, lub kopją tejże.

Pan Sokołowski jest liberalny, więc z krzywdą majstrów zażądał, aby każdy robiący buty mógł wnosić ofertę. Dopiero zmyć mu musiał głowę zacny ksiądz Kopyciński, słusznie mówiąc, że takie liberalne teorje to wytwarzają tylko proletarjat rzemieślniczy. Ta liberalna szkoła manczesterska, której wyznawcą jest pan Sokołowski **zabiła nasze dawne cechy**! I za takim to kandydatem, który cechy nasze w imię liberalnego programu do reszty chce zabić, gardłują starsi niektórych naszych cechów. Chyba wstydu nie mają! Niechże też wolno nam będzie im to w oczy powiedzieć! P. Sokołowskiemu zaś powiemy, że nie damy mu liberalnych teoryj wprowadzać do polityki; nie każdy kto politykę robi dostanie mandat do politycznej roboty, bo na to trzeba mieć kwalifikacje. Bądź pan spokojny, postaramy się, abyś pan raz na zawsze na swoim przykładzie o tem pamiętał.

Majstrzy szewscy (następuje 7 podpisów).

Książę biskup Puzyna odjął księżom Pijarom pozwolenie na przyjmowanie zwłok do krypty kościelnej z powodu, że spoczywały tam zwłoki Michny zostające pod ekskomniką.

* **W kościele OO. Bonifratrów** odprawił wczoraj O. Wacław Kapucyn nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Żegoty Paulego, zmarłego historjografa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dniu tym okolono wieńcem tablicę pamiątkową w celi, w której ś. p. Pauli przepędził ostatnie 25 lat swojego żywota. W kościele obecni byli między innemi: dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej, p. Karol Estreicher i kustosz tejże Bibljoteki, p. dr Wisłocki.

Na dzień zaduszny. Zbliża się poważny swym smutkiem a piękny chrześcijańską prostotą uroczysty obchód „Zaduszek“. Nasz cmentarz stanie się niebawem metą pielgrzymki wszystkich wierzących w życie dusz pozagrobowe. Starzy i młodzi, bogaci i biedni, odwiedzą w tych dniach miejsce wiecznego spoczynku, chcąc przez oświetlenie grobów i modlitwę uczcić pamięć zmarłych a drogich im osób. Niejedno tam serce ból zakrwawi i niejedna tam łza na mogiłę upadnie. Niechże te bóle i te łzy, ofiarowane pamięci umarłych, przypomną nam żyjącym obowiązki, jakie Kościół święty wkłada na nas względem dusz w czyśću cierpiących. Dusze to święte, które jeszcze do czasu cierpią a same sobie pomódz nie mogą. Więc Kościół święty, ustanawiając w tych dniach uroczystą pamiątkę wszystkich wiernych zmarłych, uczy nas, że tylko przez ofiarę mszy świętej, modlitwę, jałmużnę i odpusty, dusze w czyśću cierpiące wspomódz możemy. Jako Polacy byliśmy zawsze wiernymi i posłusznymi synami Kościoła świętego, więc się nie sprzeniewierzajmy i Jego świętej nauce o czci umarłych. Nie ubierajmy grobów ukochanych zmarłych w wieńce i nie oświetlajmy ich miljonem świateł, bo tak wieńce jak i mnogie światła, duszom zmarłych nie przynoszą żadnej ulgi w czyścowem cierpieniu. Czcijmy pamięć zmarłych, ale po chrześcijańsku w sposób zgodny z duchem nauki Kościoła świętego. Ofiarujmy w tych dniach szczególnie msze święte i modlitwy nasze za dusze w czyśću cierpiące; złóżmy na ich intencję sowitą jałmużnę dla biednych i nieszczęśliwych. A wdzięczne modlitwy tych maluczkich połączą się z naszemi modłami, popłyną tam przed tron Przedwiecznego i wyjednają zmiłowanie u Miłosierdzia Bożego dla dusz naszych najdroższych.

Tą myślą i tem uczuciem przejęte Towarzystwo św. Wincentego à Paulo Męzkie postanowiło podobnie jak w roku zeszłym ułatwić wiernym to uczczenie pamięci umarłych w sposób chrześcijański przez skromne oświetlenie, modlitwę i jałmużnę. W tym celu skromne krzyże z pięciu lampkami, przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo Męzkie nam dostarczone, na mogiłach zatknięte, będą wobec ludzi dowodem pamięci naszej o umarłych, a jałmużna i modlitwa za dusze drogich osób ofiarowane, świadczyć będą za niemi przed Panem Bogiem.

* **Za trumną** ś. p. Stanisława Piotrusiewicza, stolarza, szedł wczoraj na cmentarz nader liczny orszak publiczności, pomiędzy którą było wiele osób z miasta a nadewszystko liczne delegacje „przyjaźniaków“ ze sztandarami ze Zwierzyńca i Kleparza. Zwłoki prowadził z domu ks. T. Flis, a w połowie drogi eksportację objął ks. Czencz. Między duchowieństwem kroczył także poważny opat ks. kanoników od Bożego ciała ks. Słotwiński. O poniesienie trumny do grobu ubiegali się liczni członkowie „Przyjaźni“. Na zakończenie zabrzmiał poważny hymn „Salve Regina“. jak przystoi na pogrzebie prawego chrześcijanina. — Składki dla pozostałej wdowy i dzieci wpływają. Mamy do zanotowania znowu 5 złr. od pani X.

* **Do wyborców.** Magistrat przypomina wyborcom uprawnionym do wyboru posła na Sejm krajowy, iz w razie niedotrzymania lub zagubienia kart legitymacyjnych, mogą się zgłosić w dnin wyboru, t. j, w piątek dnia 30 października b. r., do komisarza rządowego komisji wyborczej sekcji IV (obejmującej wyborców od litery S—Z), która będzie urzędowała w sali Rady miejskiej, a komisarz wyborczy zarządzi wydanie kart legitymacyjnych, względnie duplikatów.

* **Sekcja I ekonomiczna** Rady miejskiej odbyła posiedzenie w dniu 28 b. m. Przed przystąpieniem do toku obrad sekcja wybrała z łona swojego komisję rekursową w sprawach własnego zakresu. W skład komisji weszli pp.: prof. Domański, Wł. Nowacki, prof. Rosenblatt i p. Stryjeński. Następnie z porządku dziennego zatwierdzono: ofertę Landesdorfera (!) na dostawę słomy i siana, Nachema Schneidra (!) na dostawę owsa na potrzeby miasta (oferty chrześcijańskie były także, ale tych niestety nie uwzględniono!). W sprawie udzielenia subwencji Towarzystwu Strzeleckiemu na utrzymanie ogrodu sekcja oświadczyła się przychylnie, sprawę zaś odesłano do komisji plantacyjnej. Tejże komisji przekazano sprawę budowę płytowego chodnika na plantacji, począwszy od ulicy Jagiellońskiej do ulicy Wolskiej. Dalej uchwalono odstąpić bezpłatnie Towarzystwu Dobroczynności dwa piece żelazne, usunięte ze szkół miejskich. Uchwalono także zakupić od p. Trschopa skrawek gruntu na rozszerzenie ulicy Loretańskiej za sumę 1400 złr., a w razie nabycia upoważnić budownictwo miejskie do przystąpienia do regulacji. W końcu przyjęto ofertę Bettera (!) na budowę kanału na Gródku za kwotę 854 złr.

* **„Nową Reformę“** prosimy raz na zawsze, aby skoro pożycza sobie z naszego dziennika artykuły i informacje, nie uważała ich za własne. Wczoraj oryginalne nasze informacje o pochodzeniu i rodzinie ambasadora Mohrenheima, *N. Reforma* wycięła bez ceremonji z naszego artykułu wstępnego i wpakowała do kroniki nawet z błędami druku. U nas zecer złożył w pewnem miejscu „syn“ zamiast „wnuk“; tak też zostało i w *Reformie*. Nicbyśmy nie mieli przeciw wzajemnym przysługom. Z *Nowej Reformy* jednak zaprawdę nigdy nic zaczerpnąć nie można!

* **Z Uniwersytetu.** Pan Zygmunt Tadeusz Strzemie z Lusławic Tuszycki rodem z Przyłbic otrzymał 29-go b. m. na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw.

* **Nowy dworzec w Krakowie.** We czwartek zebrała się komisja w sprawie przebudowania a względnie wybudowania nowego dworca i tunelu dla kolei Północnej. Komisja w której skład wchodzili ze strony miejskiej pp.: prof. Domański, Wł. Nowacki, Rotter i dr Staniszewski oraz syndyk miasta dr Hajdukiewicz i inspektor budownictwa W. Wdowiszewski, ze strony dyrekcji kolei Północnej pp.: Blau i Postulka, na razie uchwały żadnej nie powzięła.

Walne zgromadzenie członków Związku handlowych kółek rolniczych stosownie do ogłoszenia, zamieszczonego w piśmie naszem 23 bm., odbędzie się jutro w piątek o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej przy ulicy św. Marka l. 5, o czem czytelnikom naszym przypominamy. Na porządku dziennym sprawozdanie dyrekcji z zamknięcia rachunków, podział czystego zysku osiągniętego w roku sprawozdawczym 1895/6 r. i zmiana statutu.

Z Dyrekcji poczt. Urząd pocztowy na dworcu koleji w Korczowie odtąd nosić będzie nazwę „Korczów dworzec koło Uhnowa“.

Ślub. W kaplicy Matki Boskiej w Częstochowie pobłogosławiony został w czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 8 rano związek małżeński między panną Julją Siekierzyńską, córką ś. p. radcy sądu obwodowego w Tarnowie, a panem Józefem Miodońskim, adjunktem sądu pow. w Kętach, bratem szanownego profesora Uniw. Jagiellońskiego. Obrzęd odbył się w ścisłem kółku najbliższych krewnych nowożeńców. Z Krakowa i Galicji nadeszły licznie życzenia.

* **Oszustwa emigracyjne.** (Drugi dzień rozprawy). Po przesłuchaniu oskarzonego przesunął się przed trybunałem szereg świadków — ofiar wyzysku i własnej łatwowierności. Są to ubodzy chłopi, którzy albo tylko z pracy rąk się utrzymywali, albo co najwyżej mieli po 2 lub 3 morgi roli z chałupą. Cały ten majątek wszyscy sprzedali natychmiast, skoro im tylko przyszła karta na podróż okrętem. Wielu z nich podążyło nawet pod przewodem niejakiego Bielańskiego, faktora Goergelowego ku granicy pruskiej i tam dopiero gwałtem przekonywać ich musiano, że pieniądze jakie mieli, nie wystarczą na podróż. Zwracano ich więc do domu. Wszyscy wierzyli, że tylko do Lwowa drogę będą musieli opłacić, a ze Lwowa już do samej Brazylji zajadą na koszt brazylijski i na miejscu otrzymają po 10 morgów na głowę. Niektórzy tylko, a byli nimi właśnie ci, co zupełnie nic nie posiadali, nie porzucili służby, która im chleb dawała i ustrzegli się straty ostatniego kożucha i ostatnich butów. Wszyscy z żalem głębokim przyznają niejako, że byli w wysokim stopniu łatwowierni.

Ogarnięci gorączką emigracyjną chłopi sprzedawali za bezcen swoje majątki szakalom emigracyjnym, dybiącym na sposobność wyzyskania łez ludzkich. Jeden ze świadków zeznaje n. p., że chatę wartości 300 złr. sprzedał za 45 złr., a grunt wartości 150 złr. za 60. Tak samo sprzedawali inni. Pewien świadek zapytany przez przewodniczącego, czy domaga się zwrotu wyłudzonych pieniędzy, odparł z naiwnym i bezwiednym cynizmem: „Rozumie się! a za cóż ja przed panem trzymał trzy palce do góry?“ Charakterystycznem było ro-

wnież odezwanie się Görgela o jednym ze świadków, gdy przewodniczący zapytał go stereotypowo, czy ma co do powiedzenia na jego zeznania. „On przeciwko mnie nic nie mówił, to i ja przeciw niemu nic nie powiem!“ rzekł cygan. Rezultat postępowania wychodzi jednak przeważnie na niekorzyść oskarżonego, pokazuje się, że Görgel miał pełną świadomość oszustw, jakich się dopuszczał. Rzprawa potrwa jeszcze w piątek i w sobotę. Na ławie sędziów przysięgłych zasiada kilku obywateli ziemskich z sokalskiego.

Zawsze oni. W Warszawie w pewnej szkole prywatnej, kilkunastu chłopców od lat 12 do 14 poczęło sprzedawać książki, a nawet garderobę z domu wynoszoną. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że do tych czynów nielegalnych podmawiał kolegów niejaki Chaimek, 13 letni kandydat na finansistę. Pożyczał on kolegom na łakocie i przyjemności po pół rubla, a nawet więcej, lecz liczył sobie stale po 5 kopijek procentu na tydzień od każdych 20-tu kopijek. Kiedy lekkomyślni dłużnicy nie mieli z czego oddać, wierzyciel radził im sprzedaż książek i garderoby. Operacje Chaimka dość rychło się wydały i „pomysłowy“ żydziak został ze szkoły wydalony. Pełny takich „zdolności“ Chaimek ma przed sobą obiecującą przyszłość!

Z Doliny piszą dnia 26 bm.: We wsi Jaworowie 10 klm. od Doliny 12 b. m. w kilkunasto morgowem gospodarstwie, dawniej do jednego z włościan wsi należącem a przed pięciu laty za dług 400 złr. od pozostałej wdowy nabytem przez znanego w Dolinie lichwiarza żyda operatora okolicznych włościan — spaliły się budynki t. j. stodoła i stajnia oraz dom mieszkalny, przez nowego właściciela wystawione, a razem jakoby ze znajdującą się w nich krescencją i ruchomościami ubezpieczone ogółem przeszło na 2.000 złr. Dom mieszkalny mało dotknięty ogniem, rozwalony przez nadbiegłych do pożaru włościan, ocalał, jak również dwa brogi ze sianem i słomą. Przyczyna pożaru była niewiadoma, bo ogień powstał około godz. 10 wieczorem z pod strychu stajni szczelnie w zamknięciu utrzymywanej przez właściciela, mieszkającego stale w Dolinie i tylko od czasu do czasu zaglądającego do pustką stojącej swej wiejskiej rezydencji. W celu likwidacji szkody, zgłoszonej na sumę 1.600 przez jakoby poszkodowanego Abrahama Halperna przed dwoma dniami zjechała na miejsce pożaru komisja, wydelegowana przez krakowskie Towarzystwo ubezp. Trafiła do Jaworowa w sobotę rano, a nie zastawszy poszkodowanego, miała możność spokojnego rozpatrzenia się na pogorzelisku — przesłuchania wielu świadków i w ogóle zbadania całej sprawy. Powróciwszy wieczorem do Doliny, wezwała do protokółu owego właściciela, który nie wiedząc o danych, w jakie komisja była już zaopatrzona, zeznał i podpisał szereg kłamstw prawdopodobnie w przekonaniu, że na ich podstawie będzie mu przez komisję obliczona i wynagrodzona szkoda. Tymczasem oszust nie spodziewał się nieprzyjemnej niespodzianki, jaka go przed samem objadem spotkała. Dokładny rachunek szkody, przeprowadzony przez komisję, wykazał, że rzeczywista wartość spalonych i zniszczonych budynków i ruchomości zaledwie 300 złr. wynosiła a i tak obrachowane wynagrodzenie z powodu jawnego oszustwa musiało być odmówionem. Nadto żandarmerja dowiedziawszy się również o szczegółach, zdobytych przez komisję likwidacyjną, uznała za właściwe zużytkować swą władzę i zażądawszy informacji od komisji, nieczekając ukończenia jej czynności — bankiera doliniańskiego przyaresztowała i jako silnie podejrzanego o rozmyślne podpalanie oddała władzom sądowym.

* **Zamordowanie żandarma** przez fałszerzy monety: Wczoraj rano doniósł nam telegraficznie nasz wiedeński korespondent o tem niezwykłem morderstwie, które zajmuje chwilowo cały Wiedeń. Pisma wiedeńskie zamieszczają o niem następujące bliższe szczegóły: Niedaleko Wiednia, w znanej dobrze letnikom stołecznym miejscowości Haschhof, znaleziono we środę przed południem w rowie przydrożnym straszliwie pokaleczone ciało komendanta posterunku żandarmerji w Klosterneuburgu, Adolfa Robla. Głowa zabitego leżała zwieszona ku lewemu ramieniu. Na czole widoczna była głęboka i szeroka, prawdopodobnie cięciem szabli zadana rana, cały płaszcz był podziurawiony i na całym także ciele znajdowały się rany pochodzące od pchnięć. Szyja nosiła również ślady morderczego narzędzia, a prawdopodobnie wykłuto zamordowanemu także i oczy Ciało leżało ukryte w połamanych krzakach, ziemia naokoło zbroczona była krwią.

Obok trupa znaleziono w krzakach nową łyżkę cynową, na której spostrzeżono ślady niedawno w nią wlewanego metalu. Ponieważ równocześnie w kieszeni płaszcza zamordowanego Robla znaleziono kawałek cyny, z wyciśniętym na niej znakiem niklowej dwudziestohelerówki, powziął obecny na śledztwie komisarz wiedeńskiej policji podejrzenie, iż morderstwa dokonali schwytani przez Robla na gorącym uczynku fałszerze monety. W poszukiwaniach, które natychmiast rozpoczęto w otaczającym miejsce zbrodni lesie, znaleziono broń i kapelusz zabitego, których przy nim nie było. Karabin był według przepisu nabity pięciu ostremi ładunkami. Szło więc tylko o wyszukanie miejsca, na którem fałszerze wykonywali swój proceder. Znaleziono w końcu zapadłą budę przy kamieniołomie, która miała widoczne ślady niedawno opuszczenia jej przez ludzi i pobytu w niej fałszerzy. Było tam niedogasłe jeszcze ognisko, kawałki metalu i kawałek papieru, z wypisanemi na nim cyframi i włoskiemi wyrazami. Więc fałszerzami musieli być włoscy robotnicy. Komisja przesłuchała jeszcze dwóch chłopców szkolnych, którzy w krytycznym czasie widzieli w lesie żandarma, prowadzącego dwóch mężczyzn wyglądających na włoskich robotników.

Komisja śledcza przypuszcza więc, że Robl, przydybawszy fałszerzy na gorącym uczynku w lesie, zaaresztował ich i wiódł do posterunku. W ciągu drogi rzucili się oni na niego. Poszarpane ubranie świadczy, że się na miejscu zbrodni rozegrała rozpaczliwa walka.

Robl był człowiekiem wysokim i silnym, liczył zaledwie 29 lat. Ostatnie cztery lata spędził na służbie w Klosterneuburgu. Dotychczas nie ma wiadomości o pochwyceniu zbrodniarzy. W ciągu wczorajszego dnia wyłoniło się przypuszczenie. że mordercami mogli być dwaj zbiegli z domu karnego w Korneuburgu więźniowie. Skądinąd zwraca się podejrzenie przeciw niedawno zbiegłemu z garnizonowego szpitala nr. 1 w Wiedniu żydowi Leibowi Bendlowi (zawsze oni!) W Wiedniu urządziła policja przedwczoraj obławę i rewizję wszystkich szynków; przyczem aresztowano mnóstwo podejrzanych indywiduów.

Rada cłowa w ministerstwie handlu w Wiedniu zwołaną została na dzień 31 października rb. Zamianowany radcą cłowym p. H. Fritsch z Krakowa, na posiedzenie został zaproszony. Na porządku dziennym jest rozstrzygnięcie zażaleń z powodu oclenia.

Z pod Chrzanowa piszą do nas: „W ostatnich czasach poruszał często *Głos Narodu* sprawy naszego powiatu, wojując przeciwko przemożności żydowstwa u nas. Rzeczywiście tak zżydziałej okolicy trudno znaleźć w całym kraju, w Chrzanowie samym nic nie widać tylko jupice i jarmułki, a w miasteczkach cały handel i przemysł oni zagrabili. Nawet ci co powinni ze swego powołania bronić nas od pogaństwa, trzymają jego stronę. Tak naprzykład w Alwernji jest wielce szanowany burmistrz, z profesji rzeźnik, który dostarcza mięsa hr. Szembekowi w Porembie, oraz tamtejszemu ks. proboszczowi, mieszkającym o pół mili, jednak klasztor OO. Bernardynów w Alwernji samej nie bierze mięsa od niego, tylko od regulickiego żyda Izaaka Frischera. Taką samą sympatją do żydów ma i pan starosta w Chrzanowie bo w swoich kancelarjach ma dwóch pisarzy żydów, sierżant powiatowy jest żydem, a o panu staroście samym wyrażają się żydzi, że to „i c h o j c i e c“. Takich wypadków u nas wiele, ale nie chcemy szanownej redakcji zabierać miejsca. (Prosimy bardzo — miejsce zawsze znajdziemy. *Przyp Red.*)

W sprawie aresztowania ks. Stojałowskiego w Sanoku bez nakazu sędziego wnieśli na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelację deputowani Pernerstorfer i Kronawetter.

„Pendant“ do Krzywoniowej. Piszą do nas z Tarnowa: „Biorąc asumpt ze sensacyjnej sprawy p. dra Borońskiego, ośmielam się podać do wiadomości Szan. Redakcji jeszcze drastyczniejszy kwiatek. Według uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 19 lipca 1896 roku l. 15.106 przeprowadzona została egzekucyjna licytacja realności sierocej lwh. 305 Strusiny na zaspokojenie kwoty 5 zlr., należące się tytułem honorarjum *notarjuszowi-posłowi.*“ Wistocie kwiatek jest ładny.

Żydowskie świadectwo. „Do Świetnego Urzędu Szkolnej dwie Klasowych w N. N. Prowadzący księgi Izraelickich metryki w N. N. przekłada wykaz urodzonych na polecenie P. Nauczyciela metryki dzieci, z dnia 14-go Wżesnia 896 do l. 55. Od 1-go Sticznia do Końca Grudnia 890. *M. R.* der prowadzący“.

Z Tarnopola piszą: Przed kilku dniami otwarto w sali ratuszowej wystawę obrazów, która jest rzeczywiście godną widzenia. Inicjatorami jej są pp. komisarz starostwa Szydłowski i kapitan Pirgo. Wystawa ta przyszła do skutku głównie dzięki uprzejmości p. ordynata Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, który nadesłał kilkadziesiąt płócien, zdobiących jego galerję obrazów w Zagrobeli. Wystawione tam są między innymi obrazy Kossaka, Styki, Ajdukiewicza, kilkanaście cennych arcydzieł starej szkoły włoskiej, oraz nader udatne kopje współczesnych mistrzów pędzla, wykonane przez kapitana Pirgo. Wystawa ta budzi w mieście i okolicy wielkie zajęcie, a dochód z niej przeznaczony jest na zasilenie funduszów Tow. upiększania miasta.

Dzięki inicjatywie p. Czarkowskiego-Golejewskiego zawiązało się tu „Stowarzyszenie urzędników wzajemnej pomocy dla budowy własnych domów“. Jest to myśl bardzo piękna i zasługująca na jak najgorętsze poparcie. Prezesem tego Towarzystwa, liczącego już kilkudziesięciu członków, wybrano ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego.

Proces opalenicki. Według depesz, jakie o procesie opalenickim odebraliśmy, jako obrońcy oskarżonych występują adwokaci: Woliński, Pöppel, Elkus, Urbach. Udział publiczności jest olbrzymi. Przybyli: asesor Machatius z rejencji, prezydent Gryczewski, nadprokurator Müller. Z aktu oskarżenia zacytować jeszcze wypada, że wezwany przez Carnapa świadek, pastor Oelze, zauważył z okna swego domu, że tłum już przy zbliżeniu się powozu Carnapa zaniepokoił się; wywarło to na nim wrażenie, „jak gdyby zebrani czuli, że im zakłócono święto“. Zeznania oskarżonych w pierwszym dniu rozprawy trwały do godziny wpół do pierwszej. Wszyscy oświadczyli, że są niewinni. Carnap najechał ludzi, zachowywał się jak szalony i rzucał obydne obelgi na Polaków oraz na arcybiskupa. Świadków zawezwano sześćdziesięciu ośmiu.

Ł a w a p r z y s i ę g ł y c h s k ł a d a s i ę z j e d e n a s t u N i e m c ó w i j e d n e g o P o l a k a.

Nekrologja. Kazimierz Fuchs, b. urzędnik kolejowy, lat 33, zmarł w Krakowie 28 bm.

— Marja Hoeberth, wdowa po kapitanie, lat 59, zmarła w Krakowie 28 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru miejskiego). „Szczupła ich była garstka, lecz zapał wielki“, rozpoczyna temi słowy Hugo rozdział jeden w swych „Nędznikach“. Szczupłym był zastęp publiczności na wczorajszem widowisku, lecz zapał był wielki — powtórzyć możemy za autorem „Pracowników morza“. Publiczność nasza, blado zazwyczaj okazująca swoje przejęcie sytuacją na scenie, tym razem poruszona do żywego ciepłem wiejącem z poza kinkietów, rzec możemy. entuzjastycznie biła brawo i sypała kwiaty. Autorami tej nadzwyczajnej sytuacji byli sami artyści. Ustawiwszy się w komplecie przy otwartej kurtynie, między „Prologiem“ Zalewskiego a „Walką kobiet“ Scribego składali swój hołd i życzenia jednemu z najstarszych i najbardziej zasłużonych kolegów: Anastazemu Trapszo. Czterdzieści lat święcił wiernej swej służby wczorajszy jubilat. Przy dźwiękach poloneza panie Wojnowska i Wolska wprowadziły na scenę Anastazego Trapszo. Publiczność powitała jubilata gorącemi i długo niemilknącemi oklaskami. Przemówił reżyser naszej sceny Ludwik Solski. Mowa jego była wyrazem czci i hołdu całego personalu krakowskiego. Wzruszony jubilat dziękował słowy: „Bóg zapłać“. Przy ciągłych brawach wręczano następnie zasłużonemu artyście wieńce i telegramy nadeszłe z innych teatrów. Artyści krakowscy ofiarowali wieniec srebrny z napisem: „Jubilatowi Anastazemu Trapszo w dowód uznania talentu i pracy scenicznej. — Koledzy“.

Artyści teatru warszawskiego przysłali telegram i wieniec z napisem: „Anastazemu Trapszo, zacnemu koledze i znakomitemu artyście“. Łódzki teatr prócz depeszy nadesłał wieniec z dedykacją: „Jubilatowi — Artyści teatru łódzkiego“. Poznań nadesłał dwa telegramy: „Wielce zasłużonemu, niestrudzonemu pracownikowi scen polskich w dniu jubileuszowym serdeczne życzenia. Oby złote ze sztuką wesele obchodził w czerstwości i zdrowiu (podpisano) Wdzięczny Rygier“; druga depesza brzmi: „Znakomitemu artyście i zacnemu koledze najszczersze życzenia w dzień jubileuszu przesyłają artyści poznańscy“. Artyści lwowscy przysłali depeszę brzmiącą: „Czcigodnemu jubilatowi cześć i chwała, niech żyje — koledzy lwowscy“. Nadto ze Lwowa nadeszły od autora „Jadzia wdową“ i od dyrekcji. Długo brawa nie ustawały, długo wołano „brawo Trapszo“. Nastąpiła romantyczna „Walka kobiet“. Scribego, a w niej wystąpił w roli prefekta, br. Montricharda, jubilat. Nowy powód do oklasków. Prefekt jego był utrzymany w stylu, miał wiele gracji i przebiegłości. W scenie aktu drugiego z hrabiną d'Autreval p. Trapszo umiał doskonale uplastycznić walkę między urzędnikiem, pojmującym swoją misję, a baronem światowcem. „To szatan nie kobieta“ — woła z zachwytem prefekt po wyjściu hrabiny, ogląda się nawet za nią, lecz w gruncie rzeczy jest może i zadowolony, że wyszła. Czuł bowiem, że pod wrażeniem słów pani d'Autreval gotów zapomnieć o Flavigneulu, o całym świecie. Ach, bo też ta hrabina to dzielna kobieta. Jasność i przytomność umysłu, powab i dobroć zjednoczyły się tu w całość idealną. To nie dzielność „Madame Sans Gêne“ trącąca manierami praczki, to szlachetność urodzona, magnatka nietylko z krwi, lecz z duszy i serca. Pani Siennicka z trudnego zadania wywiązała się bardzo poprawnie. Zasadniczym pierwiastkiem siły hrabiny w interpretacji pani S. była inteligencja, rozum. Szczerą Leonją, choć nieco za swojską, była p. Trapszo. Przepysznym romantycznym kochankiem był pan Śliwicki jako Gustaw.

Podczas pierwszego aktu „Walki kobiet“ musiano spuścić kurtynę i przerwać chwilowo widowisko. Rezerwoar znajdujący się ponad sceną, przepełnił się wodą. Na scenę zaczął formalnie rzęsisty deszcz padać ku uciesze galerji. *Minos.*

* W skład jury konkursu chóru akademickiego wchodzą: dyr. Wiktor Barabasz, dr Seweryn Berson, Walenty Dec, profesor Bolesław Domaniewski, dyr. Adolf Steibelt, Alfred Jendl prezes chóru art.

Repertuar teatru miejskiego. 30 bm., „Pierwsza mucha“, kom. w 3 aktach W. Kryłowa z rosyjs. [przedstawienie popularne]. W sobotę, 31 października, „Filareci“, obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem przez Adama Staszczyka (nowość). W niedzielę, 1 listopada, „Filareci“, obraz

dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem Adama Staszczyka [po raz drugi]. W poniedziałek, 2 listopada, „Córka młynarza“, dramat ludowy w 5 aktach Raupacha.

HUMOR

Jesień idzie... Wicher huczy,
Że aż trwogę budzi w duszy...
Nakupiła pani żona
Pół tuzina kapeluszy...
Jesień idzie... Wicher huczy
I z liściami taniec wszczyna...
„Na co tobie — mąż zapyta —
Kapeluszy pół tuzina?“
„Jesień idzie — rzecze żona.
Ze zdziwieniem i powagą —
Przecież trudno, mój mężulku,
Bym chodziła całkiem *nago!..*“

Uczuciowy kandydat (przy egzaminie).

— Jeżeli przy rozwodzie są małoletnie dzieci, przy kim one pozostają!

— Ach, rzeczywiście! To biedne dzieciny, gdzież one też się podzieją?

— Choć łyżkę strawy! Od czterech dni nie jadłem nic ciepłego!

— Oto macie dziadku.

— Co? Znowu barszcz! To dziś czwarty.

— O ile mężczyźni za dużo mają występków — o tyle kobiety za skąpo — cnót.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 29 października (w południe). Według pogłosek, na miejsce zmarłego hr. Schönburga wiceprezydentem Izby panów mianowany został Karol hr. Auersperg.

Budapeszt 29 października (w południe). Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo królewskie, które z powodu zakończenia uroczystości jubileuszowych tysiącolecia wyraża zadowolenie z ich przebiegu, podnosi rozwój ekonomiczny i moralny kraju oraz oddaje pochwałę węgierskiemu patrjotyzmowi i przywiązaniu do tronu. W końcu podnosi pismo potrzebę utrzymania wewnętrznego spokoju i uwzględnienia potrzeb wszystkich mieszkańców Węgier jako koniecznych do utrzymania harmonji w całej monarchji.

Berlin 29 października (w południe). *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie, zwołujące obie Izby Sejmu na 20 listopada.

Sofja 29 października (w południe). Zapewniają tutaj, że czterej przewódcy opozycji: Radosławow, Grekow, Zankow i Karawełow, którzy prosili o udzielenie wspólnej audjencji celem przedłożenia księciu prośby o zapewnienie wolności wyborczej, zostaną dziś przyjęci. Dla Karawełowa audjencja ta będzie jego pierwszem spotkaniem się z księciem.

Petersburg 29 października (w południe). Według pogłosek dzienników tutejszych, z wprowadzeniem nowego umundurowania dla urzędników ministerjum oświaty, nauczyciele będą obowiązani dawać lekcje w orderach i przy szpadzie.

Paryż 29 października (w poł.). *Nord* zajmuje się tekstem toastu wypowiedzianego przez cesarza Mikołaja we Wrocławiu i stwierdza w półurzędowej nocie, iż car oświadczył: Jestem przejęty wobec Niemiec temi samemi tradycyjnemi uczuciami, jakiemi był przejęty mój ojciec.

Paryż 29 października (w południe). Wielki książę Włodzimierz złożył wczoraj wizytę prezydentowi Faure'owi, która trwała znacznie dłużej niż zwykłe ceremonjalne. W. księciu oddała straż honory wojskowe. Rozmowa toczyła się wyłącznie o odwiedzinach carstwa i o wrażeniach, jakie w Paryżu odnieśli.

Londyn 29 października (w południe). *Daily Graphic* wznawia dawniejszą wiadomość, że rewolucjoniści armeńscy zamierzają podpalić Konstantynopol na czterech rogach. Obawy te wywołują niesłychaną panikę w stolicy tureckiej.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 30 października (rano). Cesarz i cesarzowa powrócili tu wczoraj z Budapesztu.

Budapeszt 30 października (rano). Przed odjazdem cesarstwa do Wiednia odbyło się na dworcu *cercle*. Cesarz miał w rozmowie kilkakrotnie dać wyraz żywej radości, iż pierwszy dzień minął bez zajść. Szczególny interes miał cesarz przykładać do wyboru w Jasberenyi, gdzie minister sprawiedliwości walczył przeciw Apponyi'emu.

Budapeszt 30 października (godzina 1 po północy) Rezultat wyborów z 393 okręgów przedstawia się następująco: Obrano 279 liberalnych, 45 stronników Koszutha, 34 członków partji narodowej, 20 członków partji ludowej, 9 dzikich i 6 stronników Ugrona. Liberalni zdobyli więc 60 nowych mandatów. Ferdynand Zichy, Maurycy Mikołaj Esterhazy i Ugron nie przeszedł.

Berlin 30 października (rano). Policja berlińska otrzymała wczoraj o godzinie 4 po południu wiadomość, że drugi morderca radcy Levyego zaaresztowany został w pewnej wsi w górach kruszcowych.

Paryż 30 października (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby obrano wiceprezydentem przywódcę postępowych, Isambert'a.

Darmstadt 30 października (rano). Rosyjska para cesarska, w. księżniczka Olga i w. książę Sergjusz z małżonką wyjechali stąd wczoraj o godzinie 10 przed południem osobnym pociągiem do Petersburga. Na dworzec odprowadzili carstwa w. księstwo hescy, księżna Battenberg i ks. Wilhelm. Na dworcu oczekiwali też przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Cesarz rosyjski miał na sobie mundur dragonów heskich. Po odebraniu przez cara raportu od ozdobionych orderami rosyjskiemi oficerów heskich, pożegnali się carstwo serdecznie z obecnymi na dworcu książętami i wsiedli do wagonu. Podczas ruszania pociągu urządziła publiczność żywą owację.

Wiedeń 30 października. (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 366·:0 Anglobanki 154·00; Landerbank 247·00; Staatsbahny 360·75; Lombardy 100·87; Renta majowa 101·10; Renta koronowa węgierska 99·10; Alpiny 84·50; Tureckie 45·80.

Doniesienie z Nowego Jorku, iż szanse Bryan'a znowu się znacznie poprawiły, dało powód do obawy ponownego obniżenia się tendencji na giełdach zachodnich i rzeczywiście w ciągu dnia nadeszły wiadomości o niższych notowaniach walorów w Londynie i Paryżu. Berlińska giełda nie potrafiła uniknąć skutków tego, a w Wiedniu podziałały w tym samym kierunku spadania akcyj kredytowych dokonane przez jednego z wielkich spekulantów.

RADA PAŃSTWA.

(*Telegram własny Głosu Narodu*).

Wiedeń 30 października (rano). Komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Z 36 członków komisji zjawiło się 35. Głosowało 34 „ponieważ dr Russ jako przewodniczący nie głosował. Fundusz dyspozycyjny uchwalony został 25 głosami przeciw dziewięciu, a więc wielką większością. Z lewicygłosowali za funduszem dyspozycyjnym Boernreither, Beer, Exner, Hasse, Manthner, Schwegel; przeciwko funduszowi zaś: Elbl, Hallwich, Menger i Nitsche. Prócz tego przeciw funduszowi głosowali niemiecko-narodowi Bareuther, Steinwender: Młodoczesi: Kaizl, Pacak i Rusin Romańczuk. Za funduszem głosowali nadto konserwatyści: Fuchs, Kathrein, Lupul, Morsey, Palffy i Wolkenstein; Słoweńcy Gregorcicz, Robicz i Sustercicz; Polacy; Gniewosz, Kozłowski, Milewski, Piętak. Piniński, Rutowski i Szczepanowski; Włosi: Malfatti i Stalitz, oraz Staroczech Meznik. Nieobecny Fuchs i przewodniczący komisji Russ głosowaliby przeciw funduszowi.

Gospodarstwo i handel.

Izba handlowa i przemysłowa odbędzie swe posiedzenie dnia 3 listopada o godzinie 5-ej po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Wybór cenzorów dla filji Banku austro-węgierskiego w Rzeszowie i w Tarnowie. 3) Wybór assesorów handlowych ... Sądu obwodowego w Rzeszowie. 4) Sprawozdanie Komisji budżetowej (budżet na rok 1897). 5) Sprawozdanie komisji przemysłowej o pracy domowej (*Sitzgesellenwesen*). 6) Opinje o bieżących sprawach przemysłowych.

Rząd rumuński rozpisuje dostawę na dwa miljardy sztuk patyczków do zapałek.

Na dostawę tę zwraca się uwagę kół interesowanych, zwłaszcza że w Galicji patyczki takie wyrabia się w wielkich ilościach. — Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Stan urodzajów. Z okolicy Podwołoczysk piszą nam: Przy cieple i bardzo pięknej pogodzie oziminy wyglądają prześlicznie, ba nawet miejscami zaczynają bujać tak, że skaszać trzeba. Kartofle wykopane dały plon bardzo mierny, za to marchew i buraki pastewne dały zbiór tak obfity, jakiego już oddawna nie bywało. Stan koniczyny zadawalniający.

Lwów d. 28 października.

Pszenica 6·80 do 7·25, żyto 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, owies 5·25 do 5·50, rzepak 9·00 do 19·00, groch ·— do 8·—, wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·— do 4·50, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·— szwedzka —·— do —·—, biała 40 — do 55·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa ·— do ·—, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina 30·— do 45·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Wiedeń 26 października. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 651, węgierskich 3474, niemieckich 765: razem 52 4 sztuk. Płacono galicyjskie 33 do 36 złr., osobliwe 36—38, paszone ,—. Węgierskie 28 do 34 złr., osobliwe 36 — 37, niemieckie 31 do 34, osobliwe 38 do 40 ½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 27 października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5795 sztuk. — Płacono 32—35 38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·15 do 12·20, loco Ołomuniec 11·15 do 11·25, loco Berno-Wiedeń 11·20 do 11·30, na październik loco Aussig 12·20 do 12·25 cukier w kostkach prima 35·50 do 35·75, secunda —·— do —·—. Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 14·90 do 15·—, Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przezroczysta 19·50 do 20·—.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. J. Kochanowski, Wł. Struszkiewicz i St. Kotarski z Galicji, St. Chrzanowski ze Słocina, A. Dinin z Odesy, J. Mühlinghaus z Wiednia, J. Straschütz z Pesztu, H. Kraft z Paryża, A. Pellegrini z Insbruku.

Hotel Saski. K. Kwiatkowski z Radocia, St. Sebala ze Złoczowa, J. hr. Mielżyński z Warszawy, N. Pancer z Warszawy, A. Buks z Oławy, R. Dory z Berneck, B. Schwaborsky z Berna mor.

Hotel pod Różą. S. Piętka i W. Jankowska z Warszawy, A. Riebner z Dąbrowy, T. Kozakiewicz z Mszany, P. Brokner z Brzeska, K. Ganttier z Jarosławia, L. Chamiec z Wołynia, A. Helm ze Lwowa.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 października — 2 godz. 31 minut [illegible]

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austr. papier opod.	101 05	Losy tureckie	45 60
Renta austr. srebrna	101 10	Anglobank	154 00
Renta austr. 4% złota	122 00	Union	291 50
Renta austr. 4% koronowa	101 15	Bankverein	260 00
4% „ „ złota	121 60	Akcje Länderbank	246 25
4% Renta węg. kor.	99 15	„ „ lwowsko-czerniow.	287 50
Akcje banku au.-w.	934 00	„ „ południ.	100 87
„ kredytowe	365 90	Elbenthal	276 25
Londyn vista	119 75	Nordbahn	3380
Marki	58 75	Staatsbahn	360 75
Napoleony	9 54	Alpin	84 40
Włoskie banknoty	44 42½	Akcje tytoniowe	151 00
Dukaty	5 69	Ruble	128 00
Losy prem. węg.	156 00		

Usposobienie giełdy stałe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

A. BERNACKI krawiec w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 6

(vis—a—vis Hotelu Saskiego), 2615 0 10]

poleca na sezon jesienny i zimowy: Materje angielskie, francuskie i krajowe w wielkim wyborze, dla PP. WW. Duchowieństwa znaczny zapas peruwiennów, doskinów i t. d.

Wszelkie zamówienia wykonuję najdokładniej według najświeższych żurnali na czas oznaczony po cenach bardzo umiarkowanych.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 2357

Piątek dnia 30 Października br

I. Barszcz małoruski
Rosół z gwiazdkami
Consomme Royal

II. Sandacz z jajami
Paszteciki francuskie
Omlet z szpinakiem
Szt. mięsa sos Robert

III. Rostboeuf angielski
Karp smażony
Wątróbka gęsia à la Nelson
File de boeuf à la Marengo

IV. Kluseczki hreczane
Tort Sachera
Galaretka ananasowa
Sery — Kawa — Owoce

Administracji Kamienic, Pałaców, Realności

poszukuję dając poręczenie. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2562 7 8

Do Magazynu

Krajowego Towarzystwa Handlowego

w Krakowie Rynek Nr. 26,

potrzebny jest zaraz

PRAKTYKANT

z ukończoną co najmniej III kl. gimn. lub odpowiedniem domowym wykształceniem. 2640 5 4

WILLA

blizko Krakowa,

składająca się z 11 pokoi, kuchni spiżarni, piwnicy, osobnych oficyn, stajni na 40 koni lub sztuk bydła, w środku 2 morgowego ogrodzenia, w pięknem położeniu, przy szosie, blizko stacji kolei, jest każdego czasu, pod bardzo korzystnemi warunkami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli **Jan Strycharski**, Kraków. 2643 6 10

Posada zaraz do obsadzenia.

Poszukuje się rutynowanego

GORZELNIKA

do 3 hektolitrowej gorzelni

w Bierzanowie,

któryby posiadał kwalifikację do prowadzenia rachunków i dozorowania magazynu. — Kompetenci winni się zgłosić wraz z odpisami świadectw do Zarządu Dóbr **Bierzanów** p. Bierzanów. 2662 3-3

PANNA uzdolniona w krawieczyźnie, mogąca się zająć gospodarstwem domowem. **poszukuje miejsca** w mieście lub na wsi. Przyjmie także miejsce w sklepie. Wiadomość **Wielopole L. 8** parter u Wnych P. Grubek. 2674 3-3

---

7 Jałówek

POLSKICH, CZERWONYCH,

ma na sprzedaż 2678

St. Ostaszewski,

Klimówka p. Rymanów. 3-3

Za darmo i franco

rozsyła fabryka tutek

Dyonizego Kośnierskiego

W KRAKOWIE 2669

próbki prawdziwych francuskich papierków, aby odróżnić od fałszywych. Warto zobaczyć. 3-10

Kamienicę II ptr.

14 okien frontu, **przy ulicy Szewskiej**, z 5 sklepami, z dochodem 3.526 złr., długiem bankowym 4% 12.000 złr., za cenę 42.000 złr. ma

Jan Strycharski,

„Głos Narodu" — Kraków,

do sprzedania.

2701 3 10



Herbata z Brodów!

1575 31 104

Buraki

na paszę dla bydła. **tanio do sprzedania.** Wiadomość na miejscu: **Józef Brylski** ogrodnik, **w Dębnikach Nr. 2.** 2683 3 3

Do sprzedania zaraz

FOLWARK

w powiecie Krośnieńskim,

obszaru 530 morgów, w tem roli 180, lasu 80. zrębów częściowo zalesionych 270. Położenie do parcelacji korzystne. 1/2 mili od miasta, 1 1/2 mili od stacji kolejowej, budynki murowane w dobrym stanie. — Bliższych informacji zasięgnąć można od Zarządu dóbr **Sulistrowa p. Dukla.** 2466 6 6

Bułki tartej

5 cet. metr.

pozostałej z powodu zmiany mieszkania, jest tanio razem częściowo **do sprzedania w piekarni przy ul. Garbarskiej 10.** 2631 4-0

Zmiana pomieszkania.

Lekcji tańców

w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem mieszkaniu, **udziela**

Józefa Ekerowa,

ul. Szpitalna L. 6, I ptr.

Osobne godziny gimnastyki i tańców dla dzieci. 2444 0 10

---

2 kamienice

duże, jedna obok drugiej, z obszernemi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się na **Zakład wyższy naukowy** lub **Instytut wychowawczy**, położone przy ulicy spokojnej, blizko plant, pojedynczo lub razem 2284 15 20

zaraz tanio do sprzedania.

Wiadomość: *J. Strycharski* Kraków, „Głos Narodu".

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakow. .	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakow. .	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wieliczce.

podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 30-go września r. b. wynosił:

Stan wkładek oszczędności . .	Złr.	1,145.341	ct.	30
„ pożyczek hipotecznych .	„	719.453	„	83 1/2
„ weksli skupionych . . .	„	324.630	„	62
„ walorów	„	105.230	„	—
„ zaliczek na zastaw papier. wart.	„	4.577	„	28
„ funduszów rezerwowych .	„	53.585	„	47 1/2

Od wkładek oszczędności wypłaca się 5% — zaś od pożyczek hipotecznych pobiera się 6% rocznie.

Wkładki oszczędności lokować można czekami pocztowysh Kas Oszczędności na konto Nr. 811.165, a zatem bez opłaty portorja. Dotyczących poświadczeń złożenia dostarcza się bezpłatnie.

DYREKCJA:

Karol Czecz de Lindenwald, Floryan Nowacki. Wilhelm Koch. 2689 2 3

UNIFORMY



dla c. k.

JEDNOROCZNYCH

wykonuje

z dobrych materyj,

gustownego kroju

powszechnie znana

PRACOWNIA 1985

Fr. Lissaka

W KRAKOWIE

ul. św. Anny L. 5, I p.

(dawniej ulica Sławkowska 2.)



PANIENKA wykształcona, znająca gruntownie język polski i niemiecki, pisząca również szybko i pięknie, **poszukuje zajęcia w kancelarji adwokackiej, lub innem jakiem biurze.** Zgłoszenia listowe przyjmuje: Władysław Danko, ul. Wolska 9 Kraków. 2598 3 3

Dom II ptr.

wolny od podatku, w położeniu południowo zachodnim, z ogrodem do urządzenia

zaraz do sprzedania.

Wiadomość przy **ul Granicznej Nr. 109** II piętro. 2073 2-8

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Kraków Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2486

Dla fabrykantów

TUTEK CYGARETOWYCH

bibułkę „le Houblon"

ma do sprzedania

ZAKŁAD

wyrobów papierowych

„NORIS"

2707 w Krakowie. 2 6

Poszukuję pół do 2 mrg gruntu

z domem mieszkalnym lub bez, na obwodzie lub za rogatkami m. Krakowa. 2714 2 3

Jan Strycharski.

Do wynajęcia zaraz:

ul. Pawia Nr. 6, trzy mieszkania po 2 i 3 pokoje z kuchniami,
ul. Stachowskiego Nr. 85, dwa mieszkania po 1 pokoju z kuchn.
ul. Radziwiłłowska Nr. 19, 4 pokoje z kuchnią, ogrodem, w parterze.
ul. Krowoderska Nr. 151 (w uliczce), różne **tanie** mieszkania, sklep, stajnia i wozownia. — Wiadomość u stóżów. 2710 2 5

Futro damskie

lisy, w dobrym stanie, za przystępną cenę. **do sprzedania. Wolska Nr. 15** parter. 2075 3-3

Interes parcelacyjny w Krakowie

blizko plant i wybudowanych gmachów szkolnych, przy nowo otworzyć się mającej ulicy

jest do odstąpienia

energicznemu przedsiębiorcy, sążeń wraz z istniejącemi budynkami przynoszącemi 10000 złr. dochodu — po 65 złr. w. a.

Bliższych wskazówek udzieli **Jan Strycharski** Administracja „Głosu Narodu". 2503 4 10

Potrzebny zaraz do kupna

łańcuch

GEOMETRYCZNY

na miarę sągową, Ktoby miał do pozbycia, raczy zgłosić się do Adm. „Głosu Narodu". 2602 3 3

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 571 4 10

Wszelką dziczyznę — towary korzenne

Bulion własnego wyrobu — Konserwy — Sery — Owoce deserowe

POLECA

H. Fuglewicz dawniej **K. Knoreck i Sp.**

Kraków, ul. Florjańska Nr. 23. 2483

Obok handlu: **Pokój do śniadań — Smaczna kuchnia domowa — Piwo Pilzneńskie i Bawarskie.**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 1823 71 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa. 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz. Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa.*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Ubezpieczenia budynków, ruchomości, towarów i zboża **od ognia**,
Ubezpieczenia ziemiopłodów **od gradobicia**,
Ubezpieczenia **życia człowieka** we wszelkich kombinacjach

przyjmuje dla **krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń** i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę Instytucję

Dr Władysław Miłkowski

w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 2. 2484

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV

kosztuje 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o **25%** mniej, t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, n nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK"**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu"**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE"

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści"

„NA BOŻEJ DRODZE"

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björnstjerna — i

„W pogoni za szczęściem"

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

premję bezpłatną

14 tomową wspaniałą powieść

„La SAN FELICE".

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

ŻYWIECKA FABRYKA SUKNA

„Bogucki, Kossuth, Kamocki"

(poczta i telegr. Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla Szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska i t. p., **korty, szewioty, palmerstony** i t. p., na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** i t. d., uznane przez znawców jako wyrobione

z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywany być może z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych w Składach własnych:

1) **w Krakowie**, w składzie fabrycznym na Galicję Zachod. (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze Krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny.

2) **we Lwowie**, w składzie fabrycznym na Galicję Wschod. i Bukowinę, w magazynie Firmy B. Mikuliński & L. Krokowski na placu Marjackim, hotel Żorża.

3) **w Stanisławowie**, w składzie fabrycznym na Obwód Stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wnego Dankiewicza.

Składy te są w stosunku z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach. 2693 9 0

Do Handlu Antoniego Hawełki w Krakowie

nadszedł wprost od producenta znów **wielki transport** znanego ze swej dobroci i przyjemnego smaku, naturalnego

Wina włoskiego „BARLETTA"

które jako napój zdrowy, orzeźwiający i tani poleca.

P. T. większym Odbiorcom i Kółkom rolniczym udziela odpowiedni opust. 2688 2 0

„Kółka rolnicze", które dotąd niezaopatr yły się jes cze na zimę **w ‹ino „Barletta"**, zechcą pospieszyć z zamówieniami — aby takowe mogły otrzymać przed pierwszemi mrozami, które ujemnie wpływają na dobroć wina.

Nowość!! „ZDOBYWAJMY SKARBY NIEBA"

do czego nam posłużą: Modlitwy, Nowenny, nauki i przykłady zawarte w książeczce świeżo wydanej, na pap. welinowym w 16-te, str. 386. Kraków, 1892. Cena brosz. 50 ct. opr. w płótno ang. 70 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej, **otrzymałem na skład główny. Kazimierz Zajączkowski**, właściciel specjalnego handlu artykułów dewocyjnych, obrazów św. i książeczek do nabożeństwa, w Krakowie, **plac Marjacki L. 8.** 2460

J. ZAPLATALSKI

Kraków, Rynek linja A—B. poleca na sezon obecny

Wielki skład kaloszy rosyjskich i amerykańskich.

Ceny jaknajniższe. 2638 6 0

Ferdynand Kosiba

Kraków, Rynek główny L. 23, I-sze piętro

poleca w wielkim wyborze

materjały angielskie, francuskie i krajowe, **materje na mundury studenckie** tudzież dla pp. krawców **wielki wybór podszewek** po cenach fabrycznych.

2418 10 10

Zakład fryzjerski

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 2

KAROL RYŻMANOWSKI

poleca się jako specjalista fryzjer damski i mężki.

WYKONUJE WSZELKIE WYROBY z WŁOSÓW.

Perfumerje i przybory toaletowe po cenach fabrycznych. 2666 g 0

Zakład urządzony i prowadzony na wzór zagranicznych.

Ul. Szewska Nr. 2.

Osobny salon dla Pań. Kraków, ul. Szewska 2.

Sprzedaż parceli budowlanych.

Przy ul. Wolskiej pod L. 7 w Krakowie, **są do sprzedania parcele frontowe** z narożnikiem od ul. Zgoda, łącznej powierzchni około **480 sążni kwadr.** — Oferty z wadjum wynoszącem 10% ofiarowanej ceny, wnosić można najdalej do **d. 10 listopada br.**, do Kancelarji Uniwersytetu Jagiellońskiego (Coll. novum), gdzie też bliższe informacje będą udzielone.

Kraków, d. 20 października 1896. 2687 2 3

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła począwszy **od 15-go Października sadzonki leśne, drzewka parkowe,** krzewy i rośliny pnące. 2349 18 20

Cenniki na żądanie franco.

Potrzebna Niemka

osoba inteligentna. **która mogłaby udzielać lekcji** panienkom starszym, jako stała nauczycielka w Krakowie — Adres: Redakcja „Głosu Narodu" **ulica Karmelicka L. 25 I p.** 2719 1-3

Do miasteczka **BOBOWY, poszukuje się** zdolnego

piekarza

chrześcijańskiego; zastanie piekarnię gotową. Oznajmia się, że w Bobowy nie ma ani jednego chrześcijańskiego piekarza. — **Leon Gajewski.** 2720 1 4

Poszukuje się 2 pokoi z przedpokojem

z meblami lub bez mebli, z usługą i wiktem, dla osoby przyzwoitej z 2-ma panienkami. Zgłoszenia przyjmuje **Ajencja Hopcasa i Salomonowej**, Plac Marjacki Nr. 2.

2670 1 2

Kilku krawców

damskich,

bardzo uzdolnionych **potrzebuje**

MAGAZYN 2721

Marji Prauss,

KRAKÓW 1 3

ulica św. Anny Nr. 3, I piętro.

Praktykanta lub praktykantkę

przyjmie c. k Urząd pocztowy i telegraficzny **Dobczyce.** 2716 1-2

Niemka

która od kilku lat jest w obowiązku, mająca popołudnie wolne, **poszukuje lekcji** po bardzo przystępnej cenie. — Mieszka: **ul. Wiślna Nr. 3, I ptr.** 2715 1 4

Rządca ekonom,

kawaler, lat 38, z dwudziestoletnią praktyką i bardzo dobremi świadectwami, poszukuje **posady zaraz.** — Adres: **A. B. Krosno**, poste restante. 2713 1 3

Rutynowany buchalter

CHRZEŚCIJANIN,

emerytowany urzędnik rządowy, obecnie zawodowy kierownik Towarzystwa zaliczkowego, lat 37 liczący, **przyjmie posadę kasjera, buchaltera lub kierownika przy Towarzystwie zaliczkowem w zachodniej Galicji,** albo w większym handlu lub fabryce w Krakowie i okolicy. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność *A. Engler, Monastersko poczta Kossów.* 2665 3 3

Na Gwiazdkę! MAGAZYN ZABAWEK

W. C. ANGELUSA

Kraków, Grodzka 2,

poleca duży wybór świeżych i tanich

ZABAWEK

nowe gry towarzyskie, KONIE NA BIEGUNACH i aparaty gimnastyczne. **Świecidełka i lichtarzyki na drzewko, po zniżonych** 2641 **cenach.** 1 0

Na Gwiazdkę! Na Gwiazdkę!

Dla kapitalisty.

Ktoby życzył sobie **kilka tysięcy na 6% ulokować,** zarazem pobierać stałą płacę siedząc w biurze i kierując takowem, mając cały interes w swem ręku, jest posada bardzo wygodna. — Wyjaśnień udziela **A. Engler, Monastersko** poczta Kossow. 2664 3 3

Znakomite czyste, naturalne

Wino Toskańskie

butelka 40 ct.
garniec 1 zł. 80 ct.

od 5-u garncy wysyła opłatnie nie licząc baryłki

Edmund Klimek

2547 W KRAKOWIE. 6 10

Podać rękę szczęściu!

500.000

Marek

jest największa wygrana **Hamburskiej miastowej Loterji,** przyjętej **i poręczonej przez Państwo.** Loterja zawiera 112.000 losów, z których 56.240 w ciągu 6 miesięcy wygrać **musi**, czyli według urzędowego Planu przychodzą w 7-iu klasach do wylosowania:

ewent. 500.000 Marek

szczegółowo następujące wygrane:

1	Premia	Mk.	300.000.—
1	wygrana	à „	200 000.—
1	„	à „	100.000.—
2	„	à „	75.000.—
1	„	à „	70.000.—
1	„	à „	65.000.—
1	„	à „	60.000.—
1	„	à „	55.000.—
2	„	à „	50 000 —
1	„	à „	40.000.—
3	„	à „	20.000.—
21	„	à „	10.000.—
46	„	à „	5.000.—
106	„	à „	3.000.—
206	„	à „	2.000.—
782	„	à „	1.000.—
1348	„	à „	400.—
42	„	à „	300.—
108	„	à „	200.—
35327	„	à „	155.—
30	„	à „	150.—

18210 wygranych à „ 134, 104, 100, 73, 45, 21 Marek,

w łącznej kwocie **11 miljonów 140.000 Mrk.**

Jak wiadomo, loterja hamburska cieszy się w całym świecie niezwykłą renomą i **egzystuje już od przeszło 150 lat.** W ostatnich czasach miałem to szczęście, pięć razy wypłacić **premję** (największą wygraną) mom P. T. Odbiorcom — oprócz **wielu innych głownych wygranych,** dlatego ośmielam się **moją Główną** Kollekturę jaknajlepiej polecić.

Urzędownie ustanowiona cena wynosi do ciągnienia w I klasie: **za cały los złr. 3·60 = 6 Mrk.**
„ połówkę „ 1·80 = 3 „

Ponieważ zamówienia Losów są liczne bardzo, dlatego upraszam **o wczesne zamówienia w każdym** razie przed **20 Listopada br.**, po otrzymaniu kwoty, wysyłam Sz. zamawiającym **natychmiast** oryginalne losy wraz z planami.

Zamówienia uprasza się **w listach poleconych, pieniądze mogą** być **w Austr. banknotach** lub **markach pocztowych** załączone, poczem **zamówienia** we wszystkie strony **najsumienniej załatwiane bywają.** Plan gratis.

O zlecenia **wkrótce** i bezpośrednio uprasza 2550 4 5

Jos. Dammann

staatlich conces. Hauptcollecte

Hamburg,

Rathhausstrasse Nr. 29.

Założony w 1851.

„Chrześcijański skład."

HANDEL SKÓR

„pod Kilińskim"

Antoni Markiewicz i Sp.

dawniej „Towarzystwo Handlu skór"

Kraków, ul. Florjańska Nr. 29

POLECA

Skóry dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów oraz na kwiaty. — Wielki wybór kopyt mezkich, damskich i prawideł, jakoteż narzędzi szewskich.

Główny skład czernidła na obuwia „Sokół", w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Creme na skóry naturalne, apreturę i pastę połyskującą na obuwie żółte i brunatne. Creme połyskujący na lakierki, oraz lakier na skóry Creme na cienkie obuwie z koźlej skóry. Bardzo skuteczna maść na kopyta końskie, jakoteż smarowidło na rzemienie.

Przybory na obuwia, jak: guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka itd. itd. w jak największym wyborze. — Szczotki do obawia.

Kółkom rolniczym odpowiedni opust.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 1338 12 16

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

1526

vis à vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.